Nr. 179 Sroda, 7 sierpnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Kraków 137
Biblioteka Jagiell. Uniwersytetu

Konferencja w Hadze.

Rozpoczynająca się w dniu dzisiejszym w Hadze konferencja w sprawie odszkodowań i kwestyj z niemi związanych obejmuje tematy bardzo doniosłe i skomplikowane, obraz ogólny sytuacji jest wcale jasny i już teraz można próbować zdać sobie sprawę, jaką drogą pójdą obrady.

Przedstawiciele rządów zbierających się w stolicy Holandji, zgromadzenie najwybitniejszych decydujących mężów stanu, ma obradować nad zatwierdzeniem i wprowadzeniem w życie planu Younga w sprawie odszkodowań, opracowanego przez paryską konferencję rzeczoznawców. Wprawdzie rząd angielski zaznacza, że gotów wystąpić z pewnemi poprawkami, mimo to jednak wszyscy niemal uczestnicy są zgodni w przewidywaniach, że na terenie finansowym nie przyjdzie do niespodzianek, ani do zmian, mających jakiekolwiek większe znaczenie. Wszyscy stwierdzają, że plan Younga jest wynikiem długotrwałych pertraktacyj i usiłowań, pragnących pogodzić rozmaite interesy. Naruszenie szczegółu jednego, nie mającego większego znaczenia, nieuchronnie pociąga za sobą wyprowadzenie całości z równowagi. Mówi się powszechnie, że konferencja haska w stosunku do planu Younga może powiedzieć tylko „tak" albo „nie". Ta pierwsza odpowiedź jest w wysokim stopniu prawdopodobniejsza.

Nie więc w kwestjach fachowych ściśle finansowych leży główne zadanie konferencji i nie tu szukać należy głównych trudności, które będzie musiała przezwyciężyć. Istota problemu nierozwiązanego jeszcze, choć kontury rozwiązania już się zarysowują, leży w dziedzinie politycznej związanej ze sprawą odszkodowań, w problemie, który utarło się nazywać „likwidacją wojny". Niemcy, którzy chętnie używają tego określenia, mają obecnie przedewszystkiem na myśli ewakuację Nadrenji i Zagłębia Sary w terminie wcześniejszym, niż to przewiduje Traktat wersalski.

Trudno zaprzeczyć, że realizacja tych postulatów niemieckich staje się coraz bliższa. W Genewie za zgodą kanclerza Hermana Müllera, który przewodniczył wówczas delegacji niemieckiej, związano ze sobą trzy kompleksy spraw: sprawę odszkodowań, ewakuacji obszarów ewakuowanych i kontroli nad ich demilitaryzacją, po opróżnieniu przez załogi okupacyjne, w postaci specjalnej komisji konstatacyjno-pojednawczej. Pierwszy problem jest już rozwiązany. Walka polityczna więc o zrealizowanie kwestji drugiej dokona się na terenie punktu trzeciego. I tutaj Niemcy dotąd zajmowały stanowisko nieustępliwe.

Nie godziły się na wprowadzenie specjalnego organu kontrolującego demilitaryzację i rozbrojenie i tembardziej nie dopuszczały możliwości funkcjonowania tego organu po roku 1935, a więc po terminie przepisanym przez Traktat wersalski dla ewakuacji ostatecznej. Pod tym względem więc Haga będzie terenem zawziętych zapewne sporów i targów.

Nadchodzą wiadomości, że koła niemieckie, nastrojone bardziej pojednawczo, gotowe są zgodzić się na utworzenie komisji konstatacyjno-pojednawczej, funkcjonującej do roku 1935. Niewątpliwie jednak apetyty niemieckie gwałtownie rosną a gotowość dawania drobnych nawet rekompensat za otrzymywane wielkie ustępstwa maleje w sposób bardzo widoczny.

Polska będzie w Hadze reprezentowana, a fakt ten stanowi sukces naszej dyplomacji i pozwala na bezpośrednią obronę naszych interesów na terenie rozpoczynających się doniosłych rokowań międzynarodowych. Minister Zaleski udzielił przed wyjazdem na konferencję krótkiego wywiadu przedstawicielowi warszawskiego »Messager Polonais«. W oświadczeniach swoich musiał być bardzo oględnym ze względu na rozpoczynające się rokowania. Na podniesienie zasługuje oświadczenie Ministra, że Polska ma widoki uzyskania mandatu do rady nadzorczej międzynarodowego Banku Odszkodowań. Jest to pierwszy sukces i dobry prognostyk na przyszłość.

Zadania delegacji angielskiej
na międzynarodowej konferencji odszkodowawczej w Hadze.

Londyn, 5 sierpnia. (PAT.) Korespondent dyplomatyczny »Sunday Times« miał możność zainterpelowania szefa delegacji angielskiej na konferencję w Hadze, Snowdena, co do jego planów w Hadze. Według informacji tego korespondenta, Snowden będzie dążył do trzech celów: przedewszystkiem do całkowitego utrzymania żądań Anglji, według procentowego określenia w protokóle z r. 1920, następnie, starać się on będzie, aby jeszcze raz w zgodnem porozumieniu zrewidowana była polityka reparacyjna, wreszcie, zwróci specjalną uwagę na koncesje, które zostały już poczynione niektórym państwom europejskim, przedewszystkiem na koncesje poczynione Italji. Co się tyczy zastosowania planu Younga, to Snowden nie zgodzi się na żadne ustępstwa, któreby obniżyły żądania Anglji. W końcu korespodent dyplomatyczny cytując rozmowę, podkreśla, że rząd Wielkicj Brytanji nie jest zobowiązany do przyjęcia planu Younga. Doradcy, którzy go podpisali, byli niezależni i nie występowali jako pełnomocnicy swoich rządów.

Londyn, 5 sierpnia. (PAT.) Stanowisko zajęte przez ministra Snowdena przeciw przyjęciu planu Younga, znalazło gorącą aprobatę w całej prasie londyńskiej. Opinja angielska bez różnicy odcieni w sposób zdecydowany poparła swego ministra skarbu, który stał się odrazu najbardziej popularnym przedstawicielem obecnego rządu. »Ewening Standard« wyraża przekonanie, że na konferencji haskiej Wielka Brytanja podtrzymywana będzie przez mniejsze państwa, które dotychczas uważane były za sojuszników Francji bez zastrzeżeń. Dziennik wymienia na pierwszem miejscu Polskę oraz Jugosławję i Grecję, jako państwa, którym plan Younga również nie dogadza.

Reasumując stanowisko prasy londyńskiej, należy stwierdzić, że rząd Labour Party zdobył sobie w ostatnich dniach w całej opinji angielskiej olbrzymią popularność zarówno stanowiskiem zajętem przez Hendersona w rokowaniach z Sowietami, jak i zwłaszcza stanowiskiem zajętem przez Snowdena w sprawie planu Younga. Jeżeli jeszcze Mac Donald pomyślnie przeprowadzi pertraktacje z Ameryką co do rozbrojenia na morzu, to rząd Labour Party potrafi osiągnąć silną pozycję.

Komuniści niem. przygotowują się
do nowych wystąpień w dniu 11 sierpnia b. r.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT.). Ubiegłej nocy doszło w kilku punktach miasta do krwawych napadów komunistycznych na członków republikańskiego Reichsbanneru. Związek Reichsbanneru zapowiada na wtorek wielkie pochody celem zaprotestowania przeciwko dotkliwemu pobiciu członków organizacji. »Rote Fahne« zwraca się z apelem do członków partjji komunistycznej, wzywając ich do czynnego wystąpienia w dniu 11 sierpnia i niedopuszczenia do pochodów republikańskich z okazji święta konstytucji wejmarskiej. »Vorwärts« ogłasza tajny rozkaz wydziału organizacyjnego partji komunistycznej, z którego wynika, że komuniści przygotowują istotnie na wielką skalę napady i awantury na dzień uroczystości konstytucyjnej. Wobec tych niedwuznacznych zapowiedzi ze strony komunistów oświadcza »Vorwärts« dojść będzie musiało do starć ulicznych w Berlinie, ponieważ policja otrzymała wyraźny rozkaz rozpędzania uczestników pochodów, ponadto zaś manifestanci nie zechcą przypatrywać się biernie awanturom komunistycznym.

Przemytnictwo broni w Austrji
trwa w dalszym ciągu.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT.) Komunikat urzędowy donosi, że dyrekcja policji w Lincu przedsięwzięła rewizję na zamku, będącym własnością ks. Stahremberga. Skonfiskowano magazyn broni, składający się z 39 karabinów, 4 pistoletów, większej ilości amunicji i innego rynsztunku wojskowego. Przeciw Stahrembergowi i nieznanemu nadawcy przesyłki wdrożone zostało śledztwo karne o bezprawne posiadanie broni i o fałszywą deklarację przesyłki.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT.) »Arb. Ztg.« donosi, że władze kolejowe skonfiskowały w Krems 5 skrzyń, napełnionych karabinami maszynowemi.

RUMUŃSKI MINISTER HANDLU W KATOWICACH.

Katowice, 5 sierpnia. (PAT.) Dziś o godz. 8 rano przybył tu rumuński minister przemysłu i handlu Madgearu, w towarzystwie Min. Kwiatkowskiego. Na dworcu powitał gości Wojewoda Grażyński. Po śniadaniu i zwiedzeniu gmachu Urzędu wojewódzkiego, Ministrowie udali się samochodem do Królewskiej Huty, poczem zwiedzili fabrykę państwową związków azotowych w Chorzowie. Wieczorem pan Wojewoda podejmował gości obiadem. W nocy minister Madgearu wyjechał wraz z Min. Kwiatkowskim do Poznania na P. W. K.

DALSZE OBRADY KONFERENCJI INWALIDÓW

Warszawa, 5 sierpnia. (PAT.) Dziś w drugim dniu obrad międzynarodowy Zjazd organizacji inwalidów przystąpił do prac nad szeregiem wniosków, złożonych przez poszczególnych delegatów. Komisje ropatrywały szereg rezolucji, tyczących się przedewszystkiem propagandy pokoju i zmierzających do jego utrwalenia oraz zagadnień z dziedziny zaopatrzenia ofiar wojny. Nad każdym zgłoszonym wnioskiem toczyła się szczegółowa dyskusja. Wnioski te w ostatecznej formie będą przedstawione plenum konferencji. Dyskusja prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie, co jest zasługą członków komisji, będących przeważnie posłami do parlamentów. Po zakończeniu obrad komisji, przystąpiono do wyboru naczelnego komitetu, do którego powołano po dwóch przedstawicieli z każdego kraju.

INTERWENCJA W SPRAWIE KLIMKA.

Berlin, 6 sierpnia (AW.). Poselstwo polskie w Berlinie interwenjowało w sprawie ułaskawienia obywatela polskiego Jana Klimka, skazanego na śmierć przez sąd przysięgłych w Landsbergu nad Wartą. Dotychczasowe wyniki dochodzeń wskazują, że wyrok śmierci jest potworną omyłką sądownictwa niemieckiego. Sprawą tą zainteresowała się Liga obrony praw człowieka i obywatela.

WALDEMARAS PRZYBĘDZIE DO GENEWY.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT.) „Berl. Tageblatt" donosi z Kowna, że według krążących tam pogłosek, Waldemaras zamierza przybyć osobiście na Zgromadzenie Ligi Narodów. Towarzyszyć mu będzie poseł litewski w Berlinie, Sidzikauskas. W Kownie przypuszczają, że ostatnia skarga litewska przeciw Polsce wejdzie już na porządek dzienny sesji wrześniowej.

NIEPOWODZENIE LOTU SOWIECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 sierpnia. Z Londynu donoszą, że samolot sowiecki »Skrzydła Sowietów«, który 10 lipca b. r rozpoczął lot okrężny: Moskwa-Berlin - Paryż-Rzym-Wiedeń-Warszawa i Moskwa, opadł przed paroma dniami pod Londynem i wskutek rozbicia motoru dalej lotu kontynuować nie będzie. Pilot Gromow i cała załoga wracają wprost z Londynu do Moskwy.

Egzamin dojrzałości politycznej.

Sesja parlamentu rumuńskiego została zamknięta. Rząd narodowej partji chłopskiej od ośmiu miesięcy sprawuje w Rumunji władzę. A w związku z tem »Le Temps« paryski, wyrażający w swoich artykułach wstępnych opinję francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zadaje pytanie, czy narodowa partja chłopska rumuńska zdała egzamin z dojrzałości politycznej w sprawowaniu władzy. Rozważania te wielkiego dziennika francuskiego mają duże znaczenie, gdyż znane są ścisłe związki łączące oddawna Rumunję z Francją, a z drugiej strony wiadomo, że odsunięci obecnie od władzy liberałowie rumuńscy, zaciekli przeciwnicy narodowej partji chłopskiej, w polityce zagranicznej mieli orjentację zdecydowanie filofrancuską i dbali zawsze o utrzymywanie rozległych i trwałych stosunków z kołami paryskiemi.

Usiłowania te trwają z pewnością w dalszym ciągu w sensie dla obecnego rządu rumuńskiego zapewne niezbyt przychylnym i dlatego tembardziej podkreślić należy, że odpowiedź »Tempsa« na pytanie, które sobie zadał, wypadła zasadniczo przychylnie, mimo pewnych, delikatnych zresztą bardzo, objekcji, których źródło, jak należy przypuszczać, leży w stosunkach, utrzymywanych w przeszłości.

»Le Temps« z zadowoleniem stwierdza energję i równoczesny realizm polityki rządu rumuńskiego. Zaznacza, że ludzie będący obecnie u steru w Bukareszcie, zdali egzamin ze swoich kwalifikacji i wymienia przedewszystkiem prezydenta gabinetu, p. Maniu, i ministra spraw zagranicznych, p, Mironescu. Linja polityki zagranicznej rumuńskiej została utrzymana przez wzmocnienie Małej Ententy i politykę ładu i pokoju w ramach i duchu Ligi Narodów.

Trudniejszem było zadanie, które nowy rząd rumuński postawił sobie na terenie stosunków wewnętrznych. Postanowił zreorganizować gruntownie administrację i metody polityczne dotychczas używane, usunąć trudności finansowe i poczucie niepewności, wywołane przez ostatnie przesilenia polityczne.

»Le Temps« stwierdza z uznaniem, że rząd p. Maniu dokonał tego i to przy pomocy metod demokratycznych, nie uciekając się do nadzwyczajnych i wyjątkowych zarządzeń. Próba spisku skończyła się kompletnem fiaskiem, a nieporozumienia między rządem a Radą regencyjną w sprawie opracowanej przez rząd reorganizacji administracji zostały usunięte.

I tu następuje ustęp znamienny. »Le Temps« nie pochwala wycofania sie opozycji liberalnej z parlamentu w Bukareszcie i stwierdza, podobnie jak to uczyniliśmy tutaj, że zadaniem każdej opozycji jest prowadzenie walki na terenie parlamentarnym, gdyż wycofanie się z tego terenu nigdzie jeszcze żadnej opozycji nie wyszło na zdrowie.

Przyszłość sprawdzi racjonalność projektu o reformie administracji. O ile o decentralizację idzie, to dążenia w tym kierunku mają zakreślone granice w trosce o utrzymanie jedności państwa. P. Maniu jest w tej kwestji optymistą, oświadcza, że jeśli naród rumuński, żyjący przed wojną pod czteroma rządami, okazał taką wolę połączenia, że pokonała ona wszelkie przeszkody, to projekt reorganizacji wewnętrznej w żadnej mierze nie zdoła uszczuplić tego poczucia wspólności. Prezydent ministrów przytem oświadczył się przeciw autonomji narodowej mniejszości i zaznaczył, że reforma administracji przyznaje wprawdzie prowincjom szeroką autonomję administracyjną, lecz armja, sprawiedliwość, koleje i wszystkie ważne dla państwa gałęzie i tereny życia państwowego pozostaną w ręku władz centralnych.

»Le Temps« kończy, podkreślając intensywność i tempo energiczne działalności nowego rządu, działalności, prowadzonej w zupełnie nowym duchu. (j.)

Doniosły zwrot w stosunkach angielsko-egipskich.

Jak donoszą z Londynu, rokowania nawiązane przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona z premjerem egipskim Mahmud Faszą, zostały ukończone. Jakkolwiek tekst układu nie został parafowany, nie ulega wątpliwości, że porozumienie zostało osiągnięte. Koła polityczne wykazują ogromne zainteresowanie tą sprawą. Konserwatyści obawiają się zbyt daleko idących ustępstw na rzecz żądań Egiptu, które ich zdaniem mogą narazić na szwank najżywotniejsze interesy Imperjum Brytyjskiego. Najwięcej zastrzeżeń budzi sprawa wycofania garnizonów angielskich z miast egipskich. Koła zbliżone do rządu twierdzą, że garnizony angielskie zostaną wycofane jedynie z cytadeli w Kairze i z Aleksandrji, natomiast zostaną rozlokowane w niewielkiej odległości od tych miast.

Według dziennika »Daily Telegraph« tekst układu zawiera następujące punkty·

1) Wielka Brytanja poprze kandydaturę Egiptu do Ligi Narodów; 2) wszelkie sprawy pomiędzy obu krajami będą rozstrzygane przez Trybunał haski; 3) okupacyjne wojska angielskie zostaną wycofane z Kairu i innych miast egipskich i będą stacjonowane w strefie kanału Suezkiego; 4) Wielka Brytanja zrzeka się przywileju obrony interesów mniejszości narodowych w Egipcie; 5) moc traktatu anglo-egipskiego z 1899 r. w sprawie Sudanu zostanie przywrócona; 6) Wielka Brytanja zrzeka się sądownictwa konsularnego; 7) Egipt zobowiązuje się do zawarcia z Wielką Brytanją przymierza obronnego; 8) obie strony zamianują ambasadorów; 9) urząd wysokiego komisarza Wielkiej Brytanji w Kairze zostanie zniesiony.

A. E.

Deklaracja programowa
Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT.) W sobotę ubiegłego tygodnia odbyło się w Berlinie z inicjatywy Związku mniejszości narodowych w Niemczech zebranie przedstawicieli prasy zagranicznej oraz korespondentów berlińskich prasy polskiej, na którem przedłożona została deklaracja programowa, precyzująca stanowisko Związku wobec zagadnień mniejszościowych w Europie. Sposoby rozwiązania problemu t. zw. mniejszości narodowych zmierzają dwoma odrębnemi drogami do zasadniczo różnych celów. Jedno rozwiązanie ma być osiągnięte na drodze prawnopaństwowej i prawnomiędzynarodowej istniejącego stanu rzeczy, drugie ma być osiągnięte na drodze ewolucyjnej, w ramach istniejącego status quo. Związek mniejszości narodowych w Niemczech i sympatyzujące z nim grupy, reprezentują drugi kierunek, wierząc, że postępowanie według tych wytycznych będzie w stanie osiągnąć pokojowe rozwiązanie problemu t. zw. mniejszości narodowych i że dla swoich dążeń znajdzie poparcie europejskich społeczności kulturalnych.

Ponowna wymiana not
między Bułgarją a Jugosławją.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT.) Według doniesień z Białogrodu, prasa ogłasza dziś tekst noty, wręczonej swego czasu przez posła Nesicza w Sofji w sprawie amnestji Radosławowa i Zekowa, a nadto odpowiedź rządu bułgarskiego. Nota jugosłowiańska wskazuje na to, że ustawa amnestyjna z dnia 3 lipca b. r. wyjdzie na korzyść osób, które na podstawie art. 118 traktatu zawartego w Neuilly, powinny być zasądzone jako przestępcy wojenni. Rząd bułgarski popełnił zatem akt, który stoi w sprzeczności z traktatem pokojowym. Nota przytacza rozkaz dzienny byłego generalissimusa Zekowa, zarządzający wymordowanie inteligencji serbskiej. W końcu nota zaznacza, że rząd jugosłowiański nie może przejść nad tą sprawą do porządku dziennego wobec tej bezprzykładnej zbrodni zbiorowej i domaga się z tego powodu wyjaśnień od rządu bułgarskiego. Dzienniki komentują powyższą wymianę not w tym duchu, że odpowiedź bułgarska nie jest zadowalająca i przyczyni się do zaostrzenia stosunków między obu państwami.

Anglja przeciwko planowi Younga.

Londyn, 5 sierpnia. (PAT.) W przeddzień rozpoczęcia konferencji haskiej, opinja angielska zwraca się bardzo ostro przeciw planowi Younga. Wybitny publicysta Stear w artykule w »Sunday Times« analizuje plan Younga i sposób zadośćuczynienia w tym planie interesom angielskim, przyczem dochodzi do wniosku, że plan Younga jest sprzeczny z interesami Anglji i powinien być odrzucony. Anglja winna — zdaniem Steada — dążyć do tego, aby jaknajprędzej uwolnić się od całego splotu reparacyj, długów wojennych i skutków wojny, ale w obecnych warunkach lepiej jest stanąć na platformie noty Balfoura i zachować plan Davesa, aniżeli wprowadzić w życie plan Younga. Co do spraw politycznych konferencji, Stead podkreśla, że oddzielne wycofanie wojsk angielskich z Nadrenji, nie czekając na wycofanie wojsk przez Francję i Belgję, nie byłoby najpewniejszym środkiem do utrzymania harmonji i zgody międzynarodowej. Z drugiej strony ewentualność pozostawienia wojsk okupacyjnych angielskich w Nadrenji na dalszych 5 lat bezwarunkowo nie jest w Anglji popularna. Według Steada, konferencja haska będzie pojedynkiem między Briandem a Snowdenem. Wystąpią oni w Hadze jako dwaj rywale, powołani do współpracy. Charakteryzując w ten sposób plan Younga, Stead bardzo pesymistycznie ocenia możliwość konferencji haskiej.

Głosy prasy francuskiej.

Paryż, 5 sierpnia. (PAT.) Prasa zamieszcza komentarze o rozpoczynającej się jutro konferencji w Hadze. — Dzienniki zaznaczają, że nad wszystkiemi kwestjami górować będzie sprawa ewakuacji Nadrenji. »Action Francaise« pisze, że oficjalnym celem jej zwołania jest wprowadzenie w życie planu Younga, w którym zainteresowani są wszyscy, nawet najdrobniejsi wierzyciele Niemiec, wobec czego przedstawiciele wszystkich krajów wezmą udział w dyskusji. Sprawa jednak przedstawia się inaczej, gdy chodzi o ewakuację Nadrenji, stanowiącą zagadnienie związane ściśle z przyjęciem planu Younga. W dyskusji nad tą ostatnią sprawą wezmą udział tylko państwa okupacyjne oraz główne mocarstwa, które opracowały traktat wersalski. Natomiast Polska, Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja mają być od obrad w tej kwestji usunięte, czyli innemi słowy ewakuacja wraz z jej dotychczasowemi gwarancjami, których domaga się rząd francuski, ma być rozpatrywana jedynie z punktu widzenia zachodniej granicy Rzeszy oraz jej stosunku do bezpieczeństwa granic Francji i Belgji. Czy przygotowuje się — zapytuje artykuł — pozostawienie cichaczem Niemcom swobodę działania we wschodniej Europie?

»Victoire« podkreśla krzywdę, jaką wyrządzono t. zw. państwom o ograniczonych interesach. Otrzymały one wprawdzie na zasadzie traktatu wersalskiego rozszerzenie swych granic, lecz udział ich w doniosłej sprawie odszkodowań okazał się znikomy. Tymczasem ucierpiały one w wojnie niemniej od wielkich mocarstw. Polska została doszczętnie zrujnowana przez wojska niemieckie, austrjackie, rosyjskie i bolszewickie, a jednak przyznano jej w planie Davesa udział śmiesznie mały, mniejszy zaś jeszcze w planie Younga.

OBRADY DELEGACJI RADY FINANSOWEJ LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.) Delegacja, złożona z kilku członków rady finansowej, wśród których znajduje się członek polski dr. Młynarski, wiceprezes Banku Polskiego, zbierze się 26 b. m. w Genewie, celem kontynuowania rozpoczętych przez Radę finansową badań nad przyczynami fluktuacji siły kupnej złota oraz ich wpływami na życie gospodarcze poszczególnych państw. Sprawa ta podniesiona została w r. 1928 przez doradczy komitet ekonomiczny Ligi Narodów, którego zdaniem należy dążyć do utrzymania nietylko stałości kursu waluty oraz niezmienności cen, lecz także w możliwym stopniu do usunięcia gwałtownej haussy i baissy w handlu. Rada Ligi Narodów poleciła wobec tego Radzie finansowej zbadanie, w jakim stopniu i w jaki sposób Liga Narodów mogłaby przyczynić się do rozwiązania powyższych kwestji.

PROCES KS. RADZIWIŁŁA PRZECIW SKARBOWI RZESZY.

Berlin, 6 sierpnia. (AW.). W ciągu bieżącego tygodnia przed sądem rozjemczym w Paryżu toczyć się będzie proces w sprawie pretensji księcia Radziwiłła do skarbu Rzeszy niemieckiej. Powodem procesu jest stwierdzenie przez spadkobierców ks. Radziwiłła, adjutanta Marszałka Piłsudskiego, poległego w 1920 r. w wyprawie kijowskiej, że przymusowa administracja dóbr Kleinitz prowadzona była w sposób rujnujący. Ks. Leonowa Radziwiłłowa wraz z córką skarżą Prusy o odszkodowanie w wysokości trzech miljonów fr.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów 6 sierpnia. Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany. Tend. utrzymana, usp. spokojne.

Na giełdzie akc. obroty małe, kursy chwiejne, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Zasady nowego kodeksu postępowania karnego.

VI.

Nurtujące już od dłuższego czasu w nauce poglądy, że odrębnie winno się traktować przestępcę młodocianego, że zadaniem sądownictwa karnego powinna być w tych wypadkach nie tyle surowa kara, ile znalezienie środków, by młodociany przestępca nawrócił z obranej złej drogi i stał się jednak jednostką zdolną do życia społecznego, — znalazły swój pełny wyraz w nowym kodeksie.

Z całokształtu norm postępowania karnego wyjęto postępowanie w sprawach nieletnich postanawiając, że postępowanie w sprawach nieletnich, którzy w chwili rozpoczęcia rozprawy głównej nie ukończyli lat siedemnastu, odbywać się ma przed specjalnym sądem dla nieletnich. Zadaniem Sądu jest w tych wypadkach nie tylko ustalić okoliczności czynu zarzucanego nieletniemu ale ponadto ustalić stopień rozwoju umysłowego i moralnego nieletniego oraz inne dane niezbędne do stwierdzenia, czy działał z rozeznaniem. Wreszcie ma tu sędzia zbadać charakter i przeszłość nieletniego, warunki, w jakich żył i wychowywal się, stosunki moralne i materjalne jego i jego rodziny oraz środki nadające się do jego poprawy.

Zamiast tymczasowego przytrzymania stosuje się oddanie nieletniego pod dozór rodziców, opiekunów lub innej osoby godnej zaufania albo też zatrzymanie w specjalnem schronisku dla nieletnich.

W swych ostatnich rozdziałach normuje kodeks kwestję odszkodowania za niesłuszne skazanie lub oskarżenie. Mianowicie osoba, skutkiem wznowienia postępowania prawomocnie uniewinniona lub skazana według łagodniejszego przepisu karnego, może tytułem odszkodowania żądać wynagrodzenia od Skarbu Państwa za szkody i straty materjalne oraz krzywdę moralną, jeżeli względem niej wykonano w całości lub w części karę, którą następnie uchylono. Sąd jednak może odmówić wynagrodzenia, jeżeli poszlaki, zebrane w poprzedniem postępowaniu, nie zostały w sposób stanowczy odparte w postępowaniu wznowionem. Ponadto w każdym wypadku wydając wyrok uniewinniający, Sąd może przyznać oskarżonemu prawo do odszkodowania od oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego za doznaną krzywdę materjalną i moralną, jeżeli oskarżenie było świadomie fałszywe albo jeżeli skarżyciel używał środków nieuczciwych w celu uzyskania wyroku skazującego.

* * *

Równocześnie z rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłaszającem Kodeks postępowania karnego, wydane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach doraźnych.

Postępowanie doraźne może zarządzić Rada Ministrów na wniosek Ministra Sprawiedliwości, uczyniony w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, jeżeli pewna kategorja przestępstw szerzy się w sposób szczególnie niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego. Postępowanie doraźne odbywa się bez śledztwa. Prokurator może jedynie przeprowadzić dochodzenie sam lub za pośrednictwem policji. Akt oskarżenia winien być wniesiony najpóźniej dnia dwudziestego pierwszego po dniu ujęcia oskarżonego, a dnia dziewięćdziesiątego po dniu popełnienia przez niego ostatniego przestępstwa, ulegającego karaniu w postępowaniu doraźnem.

Wyrok śmierci należy wykonać w ciągu dwudziestu czterech godzin po jego ogłoszeniu. Każdy wykonany wyrok śmierci podać należy do powszechnej wiadomości przez obwieszczenie publiczne.

* * *

Takie są mniej więcej ogólne zasady nowego polskiego postępowania karnego. Upraszczają one niewątpliwie w sposób zasadniczy dotychczasowe przestarzałe normy i w rękach sumiennych i świadomych swych zadań sędziów powinny się stać dobrym instrumentem wymiaru sprawiedliwości karnej.

L.

Niepomyślna sytuacja delegacji niemieckiej na konferencji haskiej.

Gdańsk, 5 sierpnia. (PAT.). Omawiając rozpoczynające się jutro w Hadze obrady konferencji międzynarodowej w sprawie planu Younga. »Danz. Zeitung« podkreśla, że sytuacja delegacji niemieckiej w Hadze nie jest pomyślna. Nietylko bowiem Rumunja i Grecja — co możnaby przeboleć — ale także Anglja nie okazuje skłonności przyjęcia planu Younga bez zastrzeżeń. Nie da się nawet przewidzieć, czy Anglja nie będzie chciała tego planu wogóle odrzucić, co mogłoby wprowadzić Niemców w fatalną sytuację. W końcu autor artykułu stwierdza, iż nadzieje pokładane ze strony niemieckiej w Briandzie są zawodne, albowiem Briand będzie działał jako wybitny patrjota francuski, a zatem dla strony niemieckiej nie przedstawia żadnej korzyści.

Londyn, 5 sierpnia. (PAT.) Wbrew oczekiwaniom opinji angielskiej, która przypuszczała, że ambasador Daves będzie oficjalnym obserwatorem na konferencji w Hadze, rząd Stanów Zjednoczonych nie zamianował żadnego oficjalnego obserwatora, a tylko polecił pierwszemu sekretarzowi ambasady amerykańskiej w Paryżu, Wilsonowi, aby nieoficjalnie obserwował konferencję haską. Prasa angielska wysnuwa z tego wniosek, że Waszyngton chce być jaknajdalej od dyskusji w Hadze, zachowując temsamem zupełnie wolną rękę.

Ruch naturalny ludności w I. kwartale 1929 r.

Główny Urząd Statystyczny opublikował w zeszycie 15-tym „Wiadomości Statystycznych" dane tymczasowe o ruchu naturalnym ludności w pierwszym kwartale 1929 r. Ogółem w pierwszym kwartale 1929 r. małżeństw zawarto 84.906 (co stanowi w stosunku rocznym 11.2% małżeństw na 1000 ludności), urodzeń 248.571 (32'7 na 1000 ludności), zgonów 168.185 (22.1 na 1000 ludności); przyrost naturalny ludności wynosi 80.386 (10.6 na 1000 ludności).

Liczba małżeństw zawartych uległa nieznacznej zniżce (03.6) w zestawieniu z pierwszym kwartałem 1928. Zniżka ogólna jest głównie rezultatem zmniejszonej liczby małżeństw u rzymskich katolików, co idzie w parze z krótszem w porównaniu z r. 1928 okresem zawierania małżeństw w pierwszym kwartale, wobec wcześniejszego rozpoczęcia postu w r. 1929. U wyznań grecko-katolickiego i prawosławnego, u których czynnik ten ze względu na odrębny kalendarz nie wywarł w r. b. wpływu tamującego, notuje się znaczny wzrost liczby małżeństw (12—17%).

Liczba urodzeń na całym obszarze Rzeczypospolitej utrzymuje się na poziomie pierwszego kwartału r. b. Liczba zgonów uległa gwałtownej zwyżce w porównaniu z odnośnym kwartałem 1928 r. Liczba ta dla całego Państwa wzrosła o 20.1%, najwięcej w Województwach central. (o 24.9%), najmniej w Województwach południowych (o 16.9%).

Specjalnie przeprowadzone częściowe badanie przyczyn zgonów wykazało, iż główną a najprawdopodobniej jedyną (i wybitnie przejściową) przyczyną tej zwyżki jest niezwykle ostra zima, która dla większej części Państwa nosiła charakter klęski żywiołowej.

W związku z powyższem uległa zniżce (o 26.9%) liczba przyrostu naturalnego ludności.

CZESŁAW JANKOWSKI.

Jak Lenin zawierał „pokój" w Brześciu?

(Dokończenie.)

Takie było preludjum do brzeskich układów pokojowych. Niemcy, jak wiadomo, nie licząc się wcale z wymędrkowaną przez naszą delegację formułą, która te układy „uwieńczyła", już w lutym ruszyli naprzód, zagarniając w gwałtownej ofensywie sporą połać kraju, zagarniając mnóstwo wojennego materjału, porzucanego przez cofające się bez wystrzału wojska nasze, opanowując nieprzebrane mnóstwo zapasów prowiantowych i takiem zareagowaniem na zawarty z nami „pokój" — pisze p. Brujewicz — przyczyniając młodemu naszemu rządowi sowieckiemu niezliczoną ilość ambarasów i kłopotów natury politycznej, głównie międzynarodowej. Dopiero jednak, gdy Niemcy ruszyli... na Piotrogród, zrozumiano powszechnie w Rosji, że koncepcja pokojowa brzeska, której zachwycano się oryginalnością, była co się zowie — głupia.

Przypomniano sobie ostry dowcip starego wojaka generała Dragomirowa z czasów wojny japońskiej. Dragomirow kpił niemiłosiernie z nabożnego Kuropatkina i z jego taktyki: „My w Japończyków świętemi obrazami, ikonami... a oni w nas szymozą!" Tak i teraz. Niemcy walą się na nas z bronią w ręku a my rączki za plecy i uszczęśliwieni wołamy: „A co? A co? Wy na nas... a my — nie wojujemy!"

Wojować myśmy już faktycznie nie mogli — przyznaje p. Brujewicz — i nie chcieliśmy wojować i nie należało już dłużej wojować... ale trzeba było mieć w ręku dobrze zabezpieczony, rzeczywisty pokój, podpisany przez obie strony.

Lenin był jak w gorączce. Czuł, że nie wiele braknie, aby świeżo powstały rząd sowiecki — runął; aby w tej „wojnie — nie wojnie" starty został z oblicza Rosji. W tych czasach najniebezpieczniejszego przełomu rzucił się Władimir Iljicz do studjowania wojen napoleońskich, w szczególności odrodzenia się z pod jarzma Napoleona: Prus, Austrji, Włoch... Rzucił się do budowania krzepkiej teorji opartej na historycznym, najrealniejszym, wielkim przykładzie: jak może państwo zwyciężone, przyjąwszy najbardziej ciężkie warunki pokojowe, jednak powoli wydostać się z tej matni, powoli skruszyć narzucone mu przez zwycięzców pęta i upokorzenia... jak można, a nawet w danym wypadku trzeba poddać się a jednak nie ulec.

I, czując pod sobą mocny grunt niezawodnej teorji, zaczął Lenin z całą, zwykłą sobie energją, przeć ku zawarciu z Niemcami rzeczywistego, en règles pokoju... choćby na najbardziej ciężkich warunkach! Byle najpierw otrzymać za wszelką cenę — „wojennuju pieredyszku", którąby mógł natychmiast spożytkować dla uregulowania spraw wewnętrznych w Rosji sowieckiej, dla ukonsolidowania rządów sowiecko-bolszewickich i ich ugruntowania.

W Smolnym, w rezydencji swojej piotrogrodzkiej, odbywał Lenin nieustanne konferencje ze wzywanymi tam przywódcami ruchu bolszewickiego. Badał ich opinję, wpływał na nich, urabiał, poddawał własną koncepcję pokojową. Aż dobił się swego. Ideologja Władimira Iljicza zatriumfowała nad „oryginalną" kazuistyką... dziwoląga brzeskiego.

Co zaś do mas — osobliwie co do masy wojska — to masy żołnierskie i włościańskie chciały jednej tylko rzeczy: pokoju i to jaknajszybciej! Czemże była armja carska? Był to tłum włościaństwa wpędzony w mundury żołnierskie aż z najdalszych dzielnic Rosji. Otóż te masy z najdalszych i dalekich prowincyj powtarzały w jeden głos: „Co mamy bić się? Poco i naco? Przecie aż do nas Niemcy nie dojdą!".

Jak się rzekło: Lenin postawił na swojem. Przekonał „sfery miarodajne", kierujące Rosją sowiecką, że trzeba z Niemcami zawrzeć pokój. I pokój faktyczny stanął. Całą za niego odpowiedzialność wziął Lenin na siebie.

Pokój został zawarty, aby się tak wyrazić, lege artis.

Byliśmy już w Moskwie — opowiada p. Boncz-Brujewicz — kiedy nam rząd niemiecki nadesłał tekst zawartego traktatu pokojowego w dwóch językach, w niemieckim i w rosyjskim. Tekst był wykaligrafowany prześlicznie na bajecznie pięknym papierze; nie brakło też wspaniałej oprawy. Egzemplarz, otrzymany w Głównym Urzędzie Rady Komisarzy Ludowych, sam miałem zaszczyt zanieść natychmiast do Włodzimierza Iljicza.

Wziął w rękę spory „tom" tego egzemplarza. Obejrzał. Uśmiechnął się — i uśmiechając się rzekł:

— Niema co mówić: piękna oprawa, piękne pismo... lecz nie upłynie pięciu miesięcy a z tego eleganckiego papierka (S etoj krasiwoj bumażki) nie pozostanie śladu. Niemcy nie rozumieją, że są już pokonani. Dla nas zaś zawarcie takiego pokoju ma ogromną wagę. Da nam możność okrzepnąć, wzmocnić się. Niech pan tę śliczną książeczkę odeśle towarzyszowi Czyczerynowi dla jego kolekcji.

Sprawdziły się słowa Lenina. Po pięciu już miesiącach zaczęły Niemcy staczać się, jak kamień z góry, na tak bardzo fatalne dla nich platformy... Traktatu Wersalskiego.

Zaś Rosja — wyciąga konkluzję p. Bończ-Brujewicz — nie potrzebowała wcale zrywać pokoju zawartego w Brześciu. Sam się on rozpadł. I Rosja, wolna i swobodna, stoczywszy zwycięsko wojnę domową na czternastu frontach wewnętrznych, poskromiwszy zakusy cudzoziemców mieszania się do jej wewnętrznych spraw, pozawierała „mirnyje sagłaszenija" z narodami znajdującemi się przed wojną w granicach państwowych Rosji, a obecnie korzystających z praw pełnego samookreślenia (p. Brujewiczowi nie wypada wyrazić się: z wolności i swobody), pozawierała nowe traktaty, porozumiała się z Niemcami i wzniosła gmach Państwa Robotników na mocnych fundamentach dyktatury proletarjatu!

Taki był „blestiaszczyj" epilog sławetnego „Pokoju Brzeskiego".

Niech się p. Bończ-Brujewicz cieszy, zachwyca i wiwatuje.

Do tego, co napisał, my mamy do dorzucenia jedną tylko refleksję. Jeśliby był Lenin dożył do dzisiejszego dnia, miałby przed oczami potwierdzenie swojej teorji o... ewolucji wszystkiego, co wyrąbie miecz; potwierdzenie o wiele nawet dosadniejsze niż rozkruszenie się potęgi Napoleona. Miałby przed oczami istne arcydzieło podważania z kolei przez Niemcy ...Traktatu Wersalskiego.

A no, taka już kolej rzeczy na naszym globie. Dzieje polityczne świata czyliż to nie jedno zaczarowane koło: od rewanżu do rewanżu?

WYJAŚNIENIE HARRIMANA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 sierpnia. Wobec wiadomości prasowych o tem, że firma Harriman et Compagnie działa w sprawie koncesji elektryfikacyjnych w Polsce w porozumieniu z Allgemeine Elektricitäts - Gesellschaft (AEG.), wiceprezydent firmy Harriman Irvig Rossi oświadczył kategorycznie, że powyższe uporczywie powtarzane wiadomości są niezgodne z prawdą i że między firmą Harriman a firmą A. E. G. wogóle żadnego porozumienia nie ma i żadnych pertraktacji co do udziału A. E. G. w realizacji projektowanej koncesji firma Harriman nie prowadziła i prowadzić nie zamierza.

EKSCESY ANTYŻYDOWSKIE W KOWNIE.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT.) Korespondent kowieński „Berl. Tageblattu" donosi, że w nocy z 1 na 2 sierpnia b. r. doszło na przedmieściu Kowna do poważnych wykroczeń antyżydowskich. Oddziały awanturników, uzbrojone w rewolwery i karabiny, chodziły po ulicach, pastwiąc się w bestjalski sposób nad przechodniami, których wygląd zdradzał pochodzenie żydowskie. Około 20 Żydów odniosło ciężkie rany. Policja miała się zachować biernie. Przedstawiciel policji poinformował o zajściach Waldemarasa, który nakazał wdrożyć dochodzenia.

WIZYTA FLOTY SOWIECKIEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT.) W dniach od 17 do 21 b. m. przybyć ma do portów niemieckich na wybrzeże bałtyckie flotylla sowieckich okrętów wojennych. M. in. dwa krążowniki sowieckie zawiną do portu w Swinoujściu, zaś dwa kontrtorpedowce nowoczesnego typu stanąć mają na kotwicy w Pilawie. Wizyta okrętów sowieckich, jak zapowiada prasa, spotka się z gościnnem przyjęciem, przyczem zastosowane będą te same formy przyjęcia, jak przy wizytach eskadr wojennych innych mocarstw.

BIEG DOKOŁA POLSKI.

Bydgoszcz, 6 sierpnia. (PAT.). W poniedziałek o godz. 8.37 odbył się w Łodzi start do drugiego etapu biegu kolarskiego dokoła Polski. Etap ten, Łódź—Bydgoszcz mierzy 224 km. Szosa od Łodzi do Czorkowa bardzo zniszczona. Tempo jazdy na drugim etapie znacznie wolniejsze niż na pierwszym. Prawdopodobnie panująca w całej Polsce wysoka temperatnra obniżyła tempo jazdy do 25 km. na godzinę. O godz. 17.29 wpadł na stadjon w Bydgoszczy jako pierwszy Stefański (A. K. S. Warszawa) w czasie 8 godz. 52 min. 11 sek. Drugi Kalinowski (W. C. T. Warszawa) 8 godz. 52 min. 11 sek. Trzeci Olecki (Legja) 8 g. 52 m. 48 sek.

KATASTROFA LOTNICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 6 sierpnia. Pod Koszycami w powiecie pińczowskim na polach Witów, samolot wojskowy, który leciał ze Lwowa do Krakowa skutkiem defektu motoru musiał lądować, przyczem zaczepił śmigłem o ziemię i przewrócił się. Lotnicy: gen. Czuma i pilot major Kędzior ocaleli. Gen. Czuma odniósł tylko lekką ranę nad okiem. Pierwszej pomocy udzielono mu na miejscu. Samolot jest lekko uszkodzony.

W DOWÓD SYMPATJI DLA POLSKI PRZYBYWA WYCIECZKA WĘGIERSKA NA P. W. K.

Od Węgierskiej Federacji Narodowej otrzymała Dyrekcja P. W. K. miłą wiadomość, że organizacja ta w dowód sympatji dla Polski oraz w celu poznania dziesięcioletniej pracy Polskiego Narodu, organizuje wycieczkę węgierską na P. W. K. Wycieczka ta przybędzie do Poznania dnia 11 września o godzinie 6.41, w liczbie około 100 osób.

Walka o spadek po Mikołaju II.

33 pretendentów do majątku, pozostałego po ostatnim carze.— Wielka księżna Anastazja, recte p. Czajkowska. — Rząd sowiecki uważa się za jedynego legalnego spadkobiercę.

Imieniem ani mniej ani więcej tylko 33 wielkich książąt i wielkich księżnych, należących do b. cesarskiego domu rosyjskiego, ogłosił kilka dni temu adwokat nowojorski p. Dudley Coller w dzienniku „American Law Journal" wezwanie do „wszystkich osób, banków i spółek akcyjnych", by zechciały, jeśli wiedzą cośkolwiek o osobistym, zagranicą się znajdującym majątku Mikołaja II, poinformować o tem „dom cesarski Romanowów", którego plenipotentem i prawnym zastępcą jest właśnie on, Mr. Dudley Coller.

O majątku ostatniego cara rosyjskiego krążą po świecie najfantastyczniejsze wieści. Jedni obliczają ten majątek na dziesiątki miljonów dolarów, inni na setki miljonów, a są nawet tacy, jak np. autor artykułu, który się w tej sprawie ukazał niedawno w paryskiej „Liberté" na... półtora miljarda dolarów. Jakkolwiek w obliczeniach paryskiego dziennikarza jest dużo przesady, wynikającej prawdopodobnie z nawyku do operowania inflacyjnemi cyframi, to jednak za rzecz pewną należy przyjąć, że kilkaset miljonów dolarów niewątpliwie się uzbiera, gdy zostanie ujawnionem to wszystko, co stanowiło ongiś własność osobistą cara Mikołaja. Zwłaszcza, gdy do sum w gotówce i papierach wartościowych, ulokowanych przez cara w rozmaitych bankach Starego i Nowego Świata, dodane zostaną — jak się tego domagają wielcy książęta — olbrzymie sumy, które rząd Kiereńskiego, w obawie przed nadciągającą nawałnicą bolszewicką, wywiózł jakoby wczesną jesienią r. 1917 ze skarbca cesarskiego do Ameryki i tam zdeponował. Wielcy książęta idą jeszcze dalej. Domagają się np., by do masy spadkowej dołączono również cały szereg nieruchomości, znajdujących się zagranicą, jak np. olbrzymi gmach ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie, wybudowany rzekomo własnym sumptem przez Mikołaja II, tudzież krociowe sumy, które ambasadorowie i posłowie rosyjscy poumieszczali na rachunek carski w rozmaitych bankach na wieść o obaleniu tronu w Rosji.

W każdym razie, to znaczy bez względu, czy ta lub owa pozycja ostoi się prawnie — jest po co wyciągnąć rękę. Toć w jednym tylko banku — „Garantie Trust Compagny" — jak zapewniają, leży w depozycie za sto miljonów dolarów samych tylko akcyj kolejowych amerykańskich, które na kilka lat przed wojną kazał sobie car zakupić w Ameryce. Nie dziwota więc, że wielkoksiążęce konsorcjum nie szczędzi ani trudów ani pieniędzy, by wywindykować tę kolosalną schedę i „sprawiedliwie", „jak Pan Bóg przykazał", podzielić ją pomiędzy siebie.

Na drodze, wiodącej do olbrzymiej fortuny, stanęła jednak napoprzek „jedyna legalna spadkobierczyni" Mikołaja II t. zw. wielka księżna Anastazja Mikołajówna, recte p. Czajkowska. O tajemniczej tej postaci, podającej się za „cudem uratowaną" córkę ostatniego cara rosyjskiego, pisaliśmy już parokrotnie, nazwisko jej bowiem nieraz już pojawiało się na szpaltach dzienników zagranicznych i zaprzątało opinję publiczną. To ją rozpoznała jako prawdziwą córkę Mikołaja II jakaś wielka księżna, zamieszkała w Niemczech, to znowu jakiś wielki książę, przebywający w Paryżu, klął się na wszystkie świętości, że to oszustka i impostorka, to wreszcie któryś z byłych dworzan carskich, zetknąwszy się z nią w Ameryce, stawał po jej stronie i wygłaszał na jej cześć gorące apologje. Ona sama jeździ bezustannie z Europy do Ameryki i z Ameryki do Europy, dziś jest w Berlinie, jutro w Paryżu, za tydzień w Nowym Jorku, udziela dziennikarzom wywiadów, z tupetem uzasadnia swe pretensje, broni się, ciska oskarżenia, grozi kompromitującemi rewelacjami, a jednocześnie przez swego adwokata, p. Edwarda Follows, a przy poparciu finansowem swej bogatej przyjaciółki amerykańskiej, Mrs. Annie Jennings, przygotowuje się do wytoczenia procesu przed sądami amerykańskiemi o uznanie jej za jedyną spadkobierczynię zamordowanego cara.

W ostatnich czasach zjawił się nieoczekiwanie na scenie trzeci pretendent do spadku — rząd sowiecki i za pośrednictwem swego pełnomocnika, adwokata Charlesa Rechta, złożył sądom i władzom amerykańskim memorjał, w którym oświadczył, że „gdziekolwiek zagranicą zostanie ujawniony jakiś majątek b. cara rosyjskiego, majątek ten musi być uważany za własność państwa rosyjskiego i wydany rządowi Z. S. S. R., jako jedynemu prawowitemu dziedzicowi dawnego rządu carskiego".

Rzecz jasna, że banki amerykańskie nie pokwapią się wobec takiego stanu rzeczy z ujawnieniem sum, stanowiących część masy spadkowej, a sądy amerykańskie jeszcze mniej się pokwapią z wydaniem wyroku.

(m.)

Katastrofalne zderzenie się dwóch parowców.

100 osób utonęło ?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 sierpnia. W Ostendzie wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Parowiec luksusowy, na którego pokładzie znajdowało się 100 wycieczkowiczów, zderzył się z innym parowcem tak nieszczęśliwie, że został rozdarty na dwie części. Wszyscy pasażerowie wpadli do wody. Dotychczas wyłowiono 11 zwłok, istnieje jednakowoż obawa, że katastrofa pochłonęła więcej ofiar.

W Ostendzie panuje wielkie zaniepokojenie o los brakujących osób. — Istnieją uzasadnione obawy, że wszyscy utonęli. Łódź, mogąca pomieścić tylko 50 pasażerów, była obciążona prawie podwójną ilością osób. Przeciwko kapitanowi podnoszą jak najostrzejsze zarzuty. Wyratować zdołano tylko tych, którzy mogli się dłuższy czas utrzymać na wodzie. Wśród ofiar katastrofy okrętowej, w której zginęło najwięcej Belgijczyków, znajdują się jednak i cudzoziemcy.

Eksport cukru w I. półroczu b. r.

Warszawa, 6 sierpnia. (AW.) Wywóz cukru w ciągu I-go półrocza roku bieżącego wynosił ogółem 104.5 tonn wobec 77.4 tonn w I-szem półroczu roku ubiegłego. Wywóz kryształu wzrósł niemal trzykrotnie, a więc znacznie więcej, niż wywóz cukru surowego. Rezultaty finansowe wywozu są jednak słabe, wartość wywozu bowiem w I-szem półroczu b. r. wynosi 51,5 milj. zł., wobec 45,2 milj. zł. w roku ub. Jest to spowodowane znaczną zniżką cen cukru na rynkach światowych, wobec konkurencji cukru trzcinowego. Eksport cukru staje się coraz bardziej deficytowy, obciążając poważnie rynek wewnętrzny, na którym ceny, jak wiadomo, uległy podwyższeniu.

Z życia prowincji.

List ze Stanisławowa.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Stanisławów, 3 sierpnia.

Nowy Bank: Dawno już odczuwano w naszem mieście brak spółdzielni kredytowej dla rękodzielników. Dopiero teraz powstała nowa placówka mieszczańska »Spółdzielczy Bank mieszczański dla rękodzieła. Spółdzielnia zarej. z ogranicz. odpowiedzialnością«. — Nowy Bank wyłonił się z dawnego Banku mieszczańskiego pozostającego w likwidacji.

Bank mieszczański posiadał własny lokal z kompletnem urządzeniem bankowem — ponadto około 20.000 zł. niepodjętych wkładek oszczędnościowych i około 100.000 koron wierzytelności, które mogą zostać zwaloryzowane na 10 — 15%. Cały majątek ulokował obecnie Bank Mieszczański w nowopowstałym »Banku dla rękodzieła«.

Zebranie organizacyjne nowego Banku odbyło się 28 lipca br. Zebranie zagaił p. Józef Lorens. Po referacie p. A. Adamiaka o potrzebie powołania spółdzielni kredytowej dla popierania rękodzieła, przyjęli zebrani nowy statut i wybrali 12 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców.

Do Rady nadzorczej weszli pp. Chodorowicz, Fedorowski, Stelmaszyński, Kozakiewicz, Jurkiewicz, Hrycak, Wittman, Jaworski, Sopron, Zabża, Chawluk i Olinger, jako zastępcy zaś pp. Sejb, Piskozub i Pawłow.

Na odbytem następnie posiedzeniu wybrano dyrektorami nowego Banku pp. Adamiaka A., Jaroszewskiego i Listowskiego Józefa, zaś zastępcami pp. Józefa Lorensa i Juljana Szerera.

Akces do Banku zgłosili prawie wszyscy rzemieślnicy Stanisławowa którzy wystawili przy ostatnich wyborach do Izby Rzemieślniczej osobną listę, a po jej unieważnieniu, wstrzymali się od głosowania.

10-lecie 48 p. p. W przyszłym miesiącu obchodzić będzie całe społeczeństwo uroczyste święto. Stanisławowski 48 p. p. święci jubileusz 10-lecia istnienia. Pułk powstał w marcu 1919 roku we Francji, jako 6. pułk strzelców polskich armji gen. Hallera. Dopiero we wrześniu 1919 wskutek złączenia armji gen. Hallera z Wojskiem Polskiem w kraju zorganizowanem, został 6 p. strzelców polskich przemianowany na 48 p. p. strzelców kresowych.

W lipcu 1921 został 48 p. p. przeniesiony z Zamościa do naszego miasta. We wrześniu 1924 poświęcono i wręczono pułkowi sztandar ufundowany przez społeczeństwo stanisławowskie; w tym też miesiącu postanowiono obchodzić corocznie uroczyście święto pułkowe.

Onegdaj zebrał się pod przewodnictwem p. Wojewody dr. Nakoniecznikow-Klukowskiego komitet obywatelski dla urządzenia uroczystości związanych z dziesięcioleciem pułku. Przewodniczącym komitetu wybrano burmistrza.

Komitet podzielił się na 3 sekcje: 1) finansową, 2) propagandową i 3) techniczną. Komitet wziął sobie za zadanie przysporzyć naszym dzielnym żołnierzykom sporo radości w dniu ich święta, i wystawić trwałą pamiątkę, pomnik ku czci poległych żołnierzy tego pułku w walce o niepodległość i utrwalenie naszych granic. Dla zdobycia środków pieniężnych uchwalono urządzić cały szereg imprez i rozwinąć jaknajszerszą propagandę dla spopularyzowania tej akcji wśród całego naszego społeczeństwa.

I-DEM.

KRONIKA

SIERPIEŃ
6
WTOREK

KALENDARZ
Rz.-kat. Przem. P.
Gr.-kat. Chrystyny
Wschód słońca g 4 m 03
Zachód „ „ 19 „ 20
Długość dnia g 15 m 16

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek dnia 6 sierpnia Halka opera Moniuszki o godz. 8 wiecz.

Środa dnia 7 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Czwartek dn. 8 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Piątek dnia 9 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Sobota dnia 10 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Niedziela 11 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Uroczyste przedstawienie „Halki“ rozpocznie się dzisiaj wyjątkowo o godzinie 8-ej wieczorem, ze względu na spóźniony przyjazd polskiej młodzieży z Ameryki.

Z Teatru Wielkiego. Dziś 6 sierpnia, w uroczystem przedstawieniu z okazji przyjazdu młodzieży polskiej z Ameryki, Teatr Wielki daje operę Moniuszki „Halkę“ z pp. Platówną, Popowiczówną, Chorjanem, Płońskim, Tarnawskim, Jeleńskim i Szmidtem. W przedstawieniu tem, po raz ostatni wystąpi znakomity tenor Gustaw Chorjan.

Artyści teatru Morskie Oko we Lwowie. W środę dnia 27 b. m. rozpoczynają kilkudniową gościnę Artyści Teatru Morskie Oko w Warszawie. Doskonały zespół w osobach pp. Bukojemskiej, Gabrielli oraz ulubieńców stolicy, popularnych rewelersów Eugenj. Bodo, Tad. Olszy i Henryka Warsa, wykona cały szereg ostatnich nowości, jak: Tango Milonga, Chiquita, Daj buzi, Rafałek Mittelmas, O Dolores i wiele, wiele innych. — Pierwszy występ wesołków z Morskiego Oka obudził wśród publiczności naszej niebywałe zainteresowanie. Bilety nabywać można w kasach Teatru Wielkiego i w sklepie Delice pl. Marjacki 12.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Jackie Coogan w obronie kobiet“.
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Kobieta czy Lalka“.
COLLOSEUM: „Pomszczona obelga“ oraz „Duet taneczny“.
FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu“.
GRAŻYNA z powodu rekonstrukcji nieczynna.
KOPERNIK: „Tango miłości“ i „Perła z Tunisu“.
LEW: „Tajemnica pani Mary“.
LUNA: „Prawo silniejszego“ (Nevada).
MARYSIEŃKA: „Tango miłości“ i „Perła z Tunisu“.
OAZA: „Żonka na wydaniu“ z Willy Fritschem.
PALACE: „Bohaterka sensacyjnego procesu“ i „Sinobrody z siedmioma żonami“.
PAN: „Święte kłamstwo“.
PASAŻ: „Zatoka śmierci“.
POLONJA: „Niewolnica ze Szanghaju“.
PROMIEŃ „Branka potępieńców“.
UCIECHA: „Złodziej z Bagdadu“ z Douglasem Fairbanksem.

Przyjęcie młodzieży amerykańskiej. Pod przewodnictwem zastępcy Komisarza Rządu Frankowskiego odbyło się w poniedziałek 5 b. m. posiedzenie Komitetu przyjęcia młodzieży amerykańskiej, która przyjeżdża we wtorek 6 b. m. o godz. 19.15 z Rymanowa. Ustalono program przyjęcia dzieci, które w dniu przyjazdu będą na przedstawieniu »Halki«, we środę po nabożeństwie w katedrze zwiedzą Muzea, popołudniu o godz. 4 Kopiec Unji Lubelskiej, zaś o godz. 6 miasto podejmie młodzież podwieczorkiem w salonach recepcyjnych. Na czwartek projektowany jest wyjazd do Żółkwi, a na piątek zwiedzenie cmentarza Obrońców Lwowa i galerji m. Komitet apeluje do skautek, skautów, Sokolstwa, Strzelców i młodzieży szkół średnich, aby zjawili się we wtorek na dworcu celem powitania młodzieży amerykańskiej, która po raz pierwszy przybywa do Lwowa.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie podaje do wiadomości, że osoby uprawnione do korzystania w roku szkolnym 1929/30 z biletów abonamentowych dla kształcącej się młodzieży, obowiązane są przy zakupnie biletu abonamentowego na miesiąc wrzesień b. r. przedłożyć nowe fotografje z potwierdzeniem na odwrotnej stronie identyczności przez władze szkolne. Rozmiar fotografji 5½×7 cm. Fotografje niewyraźne i okolicznościowe amatorskie nie będą uwzględniane.

Piętnastą rocznicę wymarszu Kadrówki obchodził Lwów uroczyście. Dalszym ciągiem uroczystości była Akademja, urządzona w niedzielę, w południe, w sali Rady miejskiej, w obecności przedstawicieli władz, wojskowości, reprezentantów zrzeszeń i stowarzyszeń. Dłuższe przemówienie wygłosił dr. Olgierd Górka.

Dom Żołnierza Polskiego. Pod przewodnictwem Zast. Kom. Rządu dr. Obmińskiego, wiceprezesa Tow. Budowy Domu Żołnierza Polskiego, odbyło się posiedzenie Wydziału tego Towarzystwa, na którem przewodniczący przedstawił ocenę projektów budowy Domu, wydaną przez Sąd konkursowy. Owóż Sąd konkursowy orzekł, że wszystkie trzy projekty, a mianowicie prof. Minkiewicza, inż. Czerwińskiego i inż. Wróbla, odpowiadają prawie w zupełności postawionym warunkom. Sąd konkursowy jednak nie dokonał wyboru projektu. Za zgodą Wydziału, projekty te będą przedstawione specjalnej konferencji osób z kół wojskowych, które wypowiedzą się, który projekt odpowiada w zupełności celowi.

Otwarcie Sanatorjum położniczo-chirurgicznego »Vita« odbyło się we Lwowie 4 b. m. w obecności licznego zastępu lekarzy i gości. Mieści się ono przy ul. 29 Listopada l. 22, przeznaczone zaś zostało dla chorych »stanu średniego«. Nowa ta placówka jest spółdzielnią, która powstała dzięki inicjatywie prof. dr. Hilarego Schramma.

Proces przeciwko 32 studentom wyższych uczelni lwowskich o znane ekscesy rozpisany został na połowę września.

Zużycie wody. W niedzielę 28 lipca b. r. przy najniższej temperaturze 10,8 a najwyższej 16, zużyto 25.394 m³ wody. Dnia 29 lipca przy temp. 9,17 zużyto 28.122 m³ wody. 30 lipca przy temp. 11 i 17 zużyto 29.266 m³ wody. 31 lipca przy temp. 13 i 21 zużyto 29.035 m³. W czwartek 1 sierpnia przy temp. 14 i 25 zużyto 28.894 m³ wody. 2 sierpnia przy temp. 14 i 30 zużyto 29.899 m³ wody. 3 sierpnia przy temp. 14,7 i 16 zużyto 28.097 m³ wody i w niedzielę 4 sierpnia przy temp. 14 i 18,2 zużyto 25.451 m³ wody.

Samolot wojskowy wylądował na kopule kościoła. W niedzielę dnia 4 bm. liczni spacerowicze Lewandówki byli świadkami wstrząsającego zdarzenia. Samolot wojskowy 6 p. lot. wylądował na kopule kościoła w Lewandówce, niszcząc kopułę i rozrywając znacznych rozmiarów krzyż. Wypadek spowodowany został defektem w czasie ćwiczebnego lotu. Nie starczyło już czasu na szukanie dogodnego miejsca lądowania i samolot spadł na kościół, ulegając dotkliwemu uszkodzeniu. Załogę tworzyli dwaj sierżanci piloci, Komarnicki i Tomaszek, których w ciężkim stanie odwieziono do szpitala wojskowego.

Śmiertelny wypadek automobilowy. Wczoraj późnym wieczorem, około godz. 21.45, ulica Gródecka była widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padł 13-letni Izydor Reizes (Jachowicza 22). Szofer firmy „Śląsk“ (Janowska 75), Michał Bojarski, kierując autem ciężarowem, naładowanem węglem, najechał na Reizesa, który potrącony przednim błotnikiem, dostał się pod auto i przejechany tylnem kołem przez pół, na miejscu zmarł. W pobliżu auta zebrał się tłum przechodniów, który przybrał groźną postawę wobec szofera. Aresztowano go i osadzono w aresztach, auto zaś zagarażowano. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Aresztowanie. Przed dwoma miesiącami dokonano napadu rabunkowego w Drohobyczu na dom N. Żurawskiego. Sprawca, po dokonaniu rabunku, zbiegł. Wczoraj urząd **śledczy we Lwowie** aresztował Jędrzeja Dubasa, zamieszkałego przy ul. Pilnikarskiej 5 jako poszukiwanego o dokonanie tego rabunku.

Pożar w sanatorjum Kasy Chorych. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w sanatorjum Kasy Chorych przy ul. Dwernickiego 3. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień zlokalizowała. Okazało się, że w płomieniach stanęła terpentyna, pozostawiona przez służącą.

Brzuchowice nawiedziła banda włamywaczy, którzy w ostatnich dniach złożyli nieoczekiwane i bynajmniej nieupragnione wizyty w szeregu mieszkań przestraszonych tym anormalnym stanem letników. Do umilenia wywczasów wakacyjnych tego rodzaju niespodzianki nie przyczyniają się bynajmniej.

Walka na noże rozegrała się wczoraj w ul. Żółkiewskiej. Bohaterami jej byli Szczepan Sośnicki, Kazimierz Tuziak i Stanisław Repetiuk. Trzeciego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, dwaj pierwsi powędrowali do aresztów policyjnych.

Upił się i strzelał. Dnia 4 bm. w Domu akademickim przy ul. Sobińskiego 7 odbywała się zabawa strzelecka z okazji święta Wymarszu Kadrówki. W czasie zabawy powstała tam awantura, w czasie której niejaki Sochacki Marjan, zam. Żółkiewska 107, wybiegł na ulicę i oddał 6 strzałów z rewolweru. Wobec tego, iż Sochacki był w stanie podpitym i miał skaleczoną głowę, st. post. Gaj rewolwer zakwestjonował, przyczem Sochackiego odstawił do Pogotowia ratunkowego. Wskutek strzałów nikt nie został raniony.

Znaczna kradzież. Ubiegłej nocy okradziono dyrektora gimnazjum V, p. Szmyda, zamieszkałego w budynku gimnazjalnym. Szkoda wyrządzona przez złodziei wynosi przeszło 11.000 zł. Policja na tropie sprawcy.

STOŁECZNA

W rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego. Wobec przypadającej w dniu 9 października r. b. 150-lecia bohaterskiej śmierci na polu chwały w obronie wolności Kazimierza Pułaskiego, Wydział Oświaty i Kultury magistratu st. m. Warszawy, zainicjował opracowanie i wydanie życiorysu tego bojownika w formie popularnej, z przeznaczeniem głównie dla młodzieży szkolnej oraz jako materjał do odczytów i wykładów. Poza tem zorganizowane będą przez specjalne komitety uroczystości z udziałem młodzieży szkolnej. Rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego święcona będzie również w Stanach Zjednoczonych. Prezydent Hoover ogłosił orędzie do narodu, aby dzień bohatera, który poległ pod Savannah w obronie niepodległości Stanów Zjednoczonych, obchodzony był powszechnie jaknajbardziej uroczyście.

Strajk taksówek. Wczoraj w Warszawie wybuchł strajk kierowców taksówek. Komisarjat Rządu bowiem polecił nakładać na kierowców, którzy nie stosują się do przepisów ogólnych wyższe kary i wzmocnić czujność władz bezpieczeństwa nad kursowaniem taksówek. W odpowiedzi na to o godz. 4 wszystkie związki szoferów proklamowały strajk. Komisarjat Rządu wydał komunikat, w którym oświadcza, że w żadne pertraktacje co do złagodzenia kar ze związkami wdawać się nie będzie, do demonstracyj nie dopuści, a usiłujących wywołać je poza karami administracyjnemi włącznie do odebrania prawa jazdy, pociągnie do odpowiedzialności za zakłócenie porządku publicznego. Wobec tego, zapowiedziana demonstracja przez ulice miasta taksówek nie odbyła się.

KRAJOWA

WOROCHTA: **Poświęcenie domu wypoczynkowego dla urzędników.** W Worochcie odbyło się poświęcenie i otwarcie domu wypoczynkowego Stow. Urzędników Skarbowych. Koszt budowy wyniósł 650.000 zł. Gmach 4-piętrowy o 60 pokojach obliczony jest na 100 łóżek. Urzędnicy państwowi korzystać mogą z domu wypoczynkowego za opłatą 6 do 9 zł. dziennie z całem utrzymaniem.

Państwowy Kurs Wychowania Fizycznego.

W ciągu października 1929 r. zostanie uruchomiony w CIWF. na Bielanach 2-letni Państwowy Kurs Wych. Fiz. Data otwarcia zostanie podana osobno.

Prowadzone będą kursy nauczycielskie męski i żeński. Na kurs zgłaszać się mogą maturzyści (stki) szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

W myśl rozporządzenia Min. WR. i OP. z dnia 7 X. 1924 r. (Dz. Urz. Min. WR. i OP. z r. 1924 Nr. 18 poz. 183) w sprawie organizacji studjów i egzaminów z ćwiczeń cielesnych jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich, elewi, którzy złożą egzamin pomyślnie otrzymują świadectwo, uprawniające do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich oraz dające prawo po 2-letniej praktyce zgłoszenia się do egzaminu na nauczyciela szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich po dopełnieniu warunków przewidzianych rozporządzeniem Ministerstwa WR. i OP. z dnia 9 X. 1924 r. (Dz. Urz. Min. WR. i OP. z 1924 r. Nr. 18 poz. 185).

Warunki przyjęcia: wiek 18 do 30 lat, świadectwo dojrzałości gimn. lub seminarjalne, usprawnienie fizyczne. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo dojrzałości, 3) świadectwo zdrowia od lekarza sportowego lub innego, 4) trzy fotografje nienaklejone podpisane, 5) życiorys. Podania przyjmuje Wydz. Wych. Fiz. Min. WR. i OP. do dnia 15 VIII. br.

Kandydaci (tki) zostaną po przyjściu do CIWF. poddani badaniom lekarskim psychotechnicznym i próbom sprawności fizycznej. Minima próby sprawności fizycznej:

Kandydaci: bieg 100 mtr. 14 sek., skok wzwyż 12.5 cm., bieg 1000 mtr. 3 min. 38 sek., skok wdal 425 cm., rzut kulą 7,25 kg. 7.20 mtr. Kandydatki: bieg 60 mtr. 10,6 sek., skok wdal 3 mtr., skok wzwyż 95 cm., rzut kulą oburącz (4 kg.) 10 mtr. Słuchacze przyjęci na kurs zostaną pomieszczeni w Internacie Instytutu z obowiązującem stołowaniem się na miejscu. Koszty opłat są następujące: 1) wpisowe 10. zł., 2) Internat łącznie z wyżywieniem 120 zł. miesięcznie. Dla słuchaczy nie zamożnych przewiduje się pewną ilość stypendjów. Wysokość i warunki otrzymania stypendjów zostaną podane osobno.

Czyż nie można spróbować i u nas?

W Wilnie istnieje od trzech lat Wileńskie Tow. »Mens« dla walki z alkoholizmem i innemi nałogami. Głównym inicjatorem i prezesem towarzystwa jest prof. Stanisław Władyczko. Tow. prowadzi poradnię przy ul. Żeligowskiego 4. System, jaki się stosuje, jest wynalazkiem amerykańskiego lekarza dra Pollocka. Polega on na tem, że nie alkoholik szuka lekarza, lecz lekarz szuka chorych i leczy ich bezpłatnie. Alkoholicy, zatrzymani w komisarjatach, o ile zgodzą się na leczenie w poradni Mens, mają zmniejszane, nawet umarzane kary. Przez siostrę-wywiadowczynię poradnia jest w stałym kontakcie z rodzinami alkoholików. Towarzystwo Mens zapoczątkowało obecnie akcję zorganizowania Koła Kierowców i Mechaników. Członkowie Koła Szoferów Abstynentów mają nosić opaski niebieskie na ramionach. Poradnia Mens cieszy się wielką frekwencją i przeprowadziła już bardzo wiele kuracyj ze znakomitym skutkiem. Przyjęto w r. ub. w poradni 482 pacjentów, a w r. b. tylko za pierwsze półrocze było już 1860 przyjęć. Prof. Władyczko zda szczegółowy raport z działalności Tow. Mens w r. 1930 na Kongresie Antyalkoholicznym w Warszawie.

POPIERAJCIE
L. O. P. P.

To i owo.

Z pomocą głodującej Wileńszczyźnie!

W swoim czasie dzwoniliśmy na alarm, wołając pełnym głosem: Wileńszczyzna głoduje! I pomoc przyszła. Posypały się ofiary ze wszystkich ziem Polski zakątków dla tej drogiej sercom naszym siostrzycy. Ale to jeszcze nie wystarczy. Musimy dalej potrząść chudą nawet kiesą i wytrząść z niej dalszy datek. Byle ofiarność była powszechna, błogosławić nas będą tam nad Wilją. Lwów nie zawiedzie! W to nie wątpimy. Stawał zawsze w potrzebie i stanie dzisiaj i jutro. Stanie zawsze!

Inż. Lipkowski — jak już zanotowaliśmy wczoraj — opisał stan rzeczy w pow. brasławskim. Ciekawe jest sprawozdanie z całego obszaru.

Specjalna komisja objechała w ostatnich dniach głodujące ośrodki, by przekonać się na miejscu o postępach akcji ratunkowej, przyczynach klęski i o rozmiarach niezbędnych dalszej pomocy.

Stwierdzono, że najbardziej ucierpiały pow.: brasławski i dziśnieński. Powiaty postawski i święciański stanowią grupę średnio poszkodowanych, a powiat wileńsko-trocki jest typowym dla grupy powiatów, stosunkowo mniej poszkodowanych, do których wchodzą nadto: mołodeczański, oszmiański i wilejski. Ludność jest przeważnie wynędzniała, pozbawiona wszelkich środków i zasobów, odżywia się źle; znaczną część pożywienia stanowi chleb, składający się ze świeżej trawy, grzybów, mąki z zeszłorocznego zepsutego zboża i plew. Czarny ten chleb ma zupełnie swoisty wygląd. Słoma ze strzech w znacznej części obdarta na karm dla inwentarza. Inwentarz przeważnie wynędzniały. Stan obecny — jak stwierdzono — jest znacznie lepszy teraz, niż przed kilku miesiącami, dzięki pomocy, udzielonej dotąd przez Rząd. Tak np. stwierdzono znacznie lepszy wygląd dzieci dożywianych w szkole w porównaniu z dziećmi pozaszkolnemi.

Główną uwagę zwrócono na zapoznanie się z metodami prowadzenia i stanem akcji pomocy z jednej strony, z drugiej — na położenie ludności i stwierdzenie ewentualnej potrzeby dalszej pomocy.

Wartość pomocy w naturze obliczona jest teoretycznie po 11 zł. na osobę dorosłą i po 9 zł. na dziecko — miesięcznie. Niestety, ze względu na szczupłe środki wysokość pomocy w tych granicach nie została nigdzie osiągnięta.

Dożywianie dzieci w szkołach polega w znaczniejszej większości wypadków na udzielaniu dzieciom zupy i chleba razowego (czasami białego) lub zamiast zupy kawy z mlekiem. W wyjątkowych wypadkach dzieci otrzymują jedynie sam chleb posmarowany. Koszt dożywiania dzieci w szkołach utrzymuje się przeciętnie 20 groszy dziennie.

Nigdzie nie natrafiono na skargi, na nieuczciwy lub niesprawiedliwy podział. Natomiast w bardzo wielu wypadkach skarżono się na nieuwzględnienie próśb, co jednak zawsze miało swe uzasadnienie w braku dostatecznych środków komisji gminnej, któremi możnaby było obdzielić wszystkich proszących.

Przy sposobności należy wspomnieć o niezwykle cennej pomocy, z jaką przychodzi ludności w szeregu miejscowości granicznych, korpus ochronny pogranicza, który dożywia okoliczną ludność. Akcja ta ma poza humanitarnem, wybitnie państwowe znaczenie.

Z pomocy korzystają wszyscy obywatele, bez względu na narodowość i wyznanie.

Akcja dożywiania nie idzie na rękę czynnikom wywrotowym, które umyślnie szerzą na terenie całej Wileńszczyzny kłamliwą wiadomość, iż dożywianie jest dziełem Ameryki i że Rząd polski prowadzi je w ten sposób, iż z przekazywanych ofiar jedynie drobną część daje głodującej ludności. W kilku wypadkach agitacja została sparaliżowana przez władze.

Urząd Wojewódzki w Wilnie obliczył, że trzeba będzie jeszcze dożywiać: 61.986 dorosłych osób, 34.443 dzieci w szkołach, 42.702 dzieci w rodzinach, razem 129.131 osób.

Potrzeby akcji dożywiania, licząc od jej początku, t. j. od marca aż do końca lipca, wynoszą 4,887.211 zł. Rząd przekazał ogółem na ten cel 3 miljony złotych i więcej asygnować nie będzie. Brakującą kwotę 1,887.211 zł. musi złożyć społeczeństwo.

(r.)

Klub chłopców gazetowych.

W Bostonie, na Beacon Hill, stoi wspaniały gmach, urządzony z całym współczesnym komfortem. Dobre obrazy i sztychy zdobią ściany, na posadzkach leżą perskie dywany, a wkładka tygodniowa członków wynosi jedną dziesiątą dolara. Członkami klubu mogą być chłopcy gazetowi, od lat najmłodszych aż do lat 18. Założycielem jest adwokat, Mr. Burroughs, który w roku 1903 przybył jako biedny chłopiec z Rosji do Ameryki.

Rozpoczął swoją karjerę, jako sprzedawca gazet i dzięki wytrwałości i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności doszedł do stanowiska, które pozwoliło mu myśleć o tych, którzy tak jak on niegdyś, o głodzie i chłodzie i w upalne dni większą część życia spędzają na ulicy. Niejeden taki chłopiec gazetowy doszedł w kraju wszelkich możliwości do pieniędzy i sławy, ale p. Burroughs chce każdemu z nich ułatwić wybór zajęcia. Założył więc swój klub chłopców gazetowych, wydał około 300.000 dolarów, a dziś całość przedstawia wartość pół miljona dolarów.

W klubie jest 26 klas i każdy chłopiec, wypowiedziawszy w biurze informacyjnym swe poglądy i życzenia na przyszłość, otrzymuje przydział w stolarni, drukarni, w klasie dyskusji politycznych itd. Klub kształci różne orkiestry, na harmonijce i na instrumentach smyczkowych, jazzbandy i chóry śpiewackie. Zawodowi atleci uczą się sportów i gimnastyki, sala bilardowa, rysunkowa stoi do dyspozycji członków, którzy w klubie spędzają czas od 7 do 9 wieczorem, resztę dnia poświęcają sprzedaży gazet, szkole i domowi własnemu. Klub posiada 2500 członków na ogólną liczbę 4000 chłopców gazetowych Bostonu.

Kamień krasomówstwa.

W pobliżu Cork w Irlandji znajdują się górujące nad okolicą ruiny zamku Blarney, otoczone ogólną czcią mieszkańców.

Na jednej z zewnętrznych ścian tej wieży, na wysokości około 35 m., jest wmurowany kamień, znany w całej Anglji pod nazwą „Kamienia z Blarney". Prastare podanie irlandzkie głosi, że kto na tym kamieniu złoży pocałunek, bywa obdarzony cennym darem krasomówstwa.

Lecz dostać się do niego to sztuka nielada, wymagająca zręczności akrobaty lub artysty filmowego, bowiem kamień jest umieszczony 2 metry niżej od platformy, a dotknąć go wolno jedynie ustami. Kandydatów więc na krasomówców przewiązują liną za nogi i spuszczają głową na dół.

Pomimo tak karkołomnej próby, amatorów nie brakło do poznania cudotwórczej siły kamienia. Złośliwi twierdzą, że wielu angielskich mężów stanu odbyło wędrówki do Blarney: jeden z nich podobno nie trzymany dosyć silnie przez towarzyszów, o mało życiem nie przypłacił daru wymowy.

Domy ze szkła.

Wielka wystawa światowa w Chicago, która odbędzie się w r. 1933, odbędzie się pod znakiem domów ze szkła. Ale nietylko chodzi tu o gigantyczne hale szklane dla celów wystawowych, lecz również o zwyczajne domy mieszkalne, zrobione ze szkła.

Sądząc z obecnych planów, domy szklane będą za kilka lat zupełnie naturalnem zjawiskiem w Ameryce. Domy te będą wytwarzane fabrycznie, sprzedawane na zamówienie z katalogu i w przeciągu 48 godzin dostarczane w samochodach ciężarowych odbiorcom. Konstrukcja ich odbywać się będzie serjami, podobnie jak przy fabrykacji samochodowej. Domy te ukończone w wielkich fabrykach, będą potem czekać na składzie, dopóki nie odeśle się ich kupującemu.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 47)

Wbrew oczywistości.

— Nie weźmiesz mi za złe, jeśli zkolei rozwinę teorję zupełnie różną od twojej?

— Pff! Jeżeli przyczynisz się do rozwikłania tajemnicy, to ja i tak wszystkie wynikające stąd korzyści zagarnę na własny rachunek.

— Dobrze, że mnie zgóry ostrzegasz — uśmiechnął się Creighton — ale ja daję ci na to pozwolenie; będę rad jeżeli uda mi się wybrnąć z własnej sprawy. Posłuchaj teraz: przychodzi mi na myśl, że złoczyńca nie popełnił zbrodni dla ograbienia ofiary z klejnotów, ale, że motywem jego działania było to „coś bardzo ważnego", co Leonja chciała powiedzieć Grayowi. Przypuśćmy, że uczyniła to i dlatego zamordowano ją — przypuśćmy, że z tego samego powodu zabito i jego, posiadł bowiem tajemnicę groźną dla mordercy.

— Trudno mi sprzeczać się oto — rzekł Mc. Gillicuddy po chwili namysłu. — Odejmujesz zbrodni motyw rabunku, a dajesz jej... jaki?

— Nie wiem. Zemsta? Zazdrość? Szantaż? Wybór obfity.

— Dziękuję — rzekł agent policyjny sucho. Spoglądał uważnie przez chwilę na detektywa, który ze zwykłą mu przenikliwością odgadł jego myśl.

— Mac, mam nadzieję, że nie będziesz wtrącał się do niczego, zanim ja nie skończę z moją sprawą. Będę się bardzo śpieszył, ale ostrzegam cię, że najlżejsza nieostrożność z twojej strony da sposobność prasie do roztrąbienia wszystkiego. Jeżeli istotnie jeden i ten sam człowiek popełnił obie zbrodnie, to dał dowód, że jest opryszkiem kutym na cztery nogi i nie chciałbym, aby zwęszył pismo nosem, póki kajdanki nie zadźwięczą mu na rękach.

— Dobrze, przyrzekam ci, — odparł Mc. Gillicuddy — choć przysięgam, że nie zrobiłbym tego dla nikogo innego.

— Dziękuję, Mac, zobaczysz, że ci się wkrótce odwdzięczę.

— Załatwione, — rzekł inspektor, pociągając ostatni łyk z kieliszka. — Czy chcesz może rozejrzeć się w tem mieszkaniu?

— Nie, pozostawiam to tobie. Proszę cię jedynie, byś zwrócił uwagę na wszystkie szczegóły, któreby mogły mieć związek z Haley Springs i z Grayem. Powiadasz, że przejrzałeś papiery?

— Oczywiście, ale nie przypominam ssobie nic podobnego, jutro jednak przerzucę je raz jeszcze. Muszę też zaznaczyć, że w dalszym ciągu będę się trzymał mojej własnej hipotezy, twoja bowiem może być tylko fantastycznym pomysłem powieściowym. Każę śledzić przyjaciół tej kobiety, a nadewszystko zwrócę uwagę na ludzi interesujących się klejnotami. Uważam, że jest to jedyne rozsądne wyjście.

— Masz słuszność, — zgodził się Creighton.

Wstał i począł spacerować po pokoju, pozornie bezcelowo, przyglądając się obojętnie cennym meblom i drobiazgom. Jimmy obserwował go z zapartym oddechem, wiedział bowiem, że za temi szkłami w szyldkretowej oprawie kryły się oczy nader spostrzegawcze. Mc. Gillicuddy przypatrywał mu się niemniej uważnie, wstrząsany z jednej strony obawą, że detektyw dostrzeże coś, co on sam pominął, a z drugiej nadzieją, że dokona istotnie ważnego odkrycia.

— Widzę tu coś — a raczej widzę tu brak czegoś... Mac, czyś zwrócił uwagę na ten szczegół?

Creighton zatrzymał się przed mahoniową półeczką na książki, na której szczycie stały w kunsztownych ramkach fotografje czterech mężczyzn. Detektyw obserwował pilnie powierzchnię półki, — Mac Gillicuddy zerwał się żwawo i stanął obok niego, a Jimmy zaciskając z wrażenia pięści, pośpieszył ku obu panom.

— Mnóstwo kurzu osiadło od soboty na półce — rzekł Creighton, dotykając palcem politury — ale widzę, że i poprzednio nie ścierano go zbyt dokładnie. Popatrzcie uważnie, a przekonacie się, że stała tu przed niedawnym czasem jeszcze jedna, to znaczy piąta fotografja. Widzicie ślad?

— Tak! Djabliby cię wzięli — rzekł Mac Gillicuddy ze zdumieniem.

— Co się z nią stało?

— Bodaj mnie zabito! Nie wiem.

Inspektor zwrócił się do trzeciego uczestnika rozmowy.

— Co się z nią stało, panie Horton?

— Proszę zapytać o to Creightona — odparł młody człowiek, wpadając w ton Maca.

— Sami powinniście znaleźć odpowiedź, — rzekł Creighton. — Daję głowę w zakład, że fotografja ta musiała mieć duże znaczenie dla mordercy i że dlatego zabrał ją z sobą. Czy Leonja miała stale posługaczkę?

— Owszem, starą Francuzkę, która zjawiała się w południe a odchodziła wieczorem. Spytam się jej, kogo przedstawiała ta fotografja. Do tej pory nie udało się nam wydobyć od niej żadnych informacyj. Utrzymuje, że nie zna wcale prywatnego życia swej chlebodawczyni.

— Weź ją więc na nowo w obroty, Mac, i zakomunikuj mi wynik tej rozmowy. — Creighton traktował dość lekko ten szczegół, nie chciał bowiem urażać ambicji przyjaciela, dodał jednak:

— Może to jest nitka, po której dojdziemy do kłębka — nigdy nic zgóry nie można przewidzieć.

Dopiero znalazłszy się na ulicy i pożegnawszy inspektora, rzekł do Jimma:

— Mac przegapił ważny szczegół, prawda, Jimmy?

— Tak, — Horton był bardzo roztargniony nie mógł bowiem opanować wiru skłębionych myśli.

Creighton zarzucał inspektorowi przegapienie, a Horton myślał to samo o swoim zwierzchniku. W mieszkaniu pani Leprêtre nie zobaczył ducha — zauważył jednak coś, co miało większe znaczenie niż upiory — co więcej: Creighton widział to także i nie zwrócił na rzecz tak doniosłą najmniejszej uwagi.

(C. d. n.).

Sport.

Lwowski Klub sportowy Lechja, który w tym roku obchodził 25-lecie swej działalności sportowej, stanie w dniach 11 i 18 sierpnia do finału o mistrzostwo okręgu lwowskiego klasy A. Przeciwnikiem będzie również jubilat Polonja z Przemyśla. Lechja mająca w swych szeregach samych młodych graczy, wykazuje od szeregu miesięcy wzmożoną działalność, uwieńczoną sukcesami zdobycia mistrzostwa grupy. Wygrana tej niedzieli z Hasmoneą również przyczyni się wybitnie do podniesienia moralnego prestiżu sportowego. Życzymy Lechji, aby w zawodach z przemyską Polonją zdobyła punkty, potrzebne, by stanąć do walki o wejście do Ligi. Dnia 11 sierpnia gra Lechja z Polonją we Lwowie, zaś 18 sierpnia w Przemyślu.

*

PŁYWACKIE MISTRZOSTWO POLSKI.

W sobotę na pływalni P. Z. P. w Warszawie rozpoczęły się 3-dniowe zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: Bieg 100 mtr. na wznak dla pań: 1) Nowakówna (Cracovia) czas 1:39, 5 sek. rekord polski i minimum mistrzowskie uzyskane; 2) Reicherówna (Hakoah); 3) Mehlerówna (Hakoah). Bieg 400 mtr. st. dow. dla pań: 1) Kaiserówna (Giszowiec), 2) Fitzówna II., 3) Mehlerówna, 4) Tratowa, 5) Grallówna, 6) Wollenhauptówna. Czas Kaiserówny 7:57.8 sek. Minimum mistrzowskie nieuzyskane. Skoki wieżowe dla pań: 1) Lindnerówna (Giszowiec) 27 pkt., 2) Kokalj-Kowalewska (AZS Warszawa). Bieg 200 mtr. st. klas.: 1) Reicherówna (Hakoah) czas 3:39 sek., rekord polski, minimum uzyskane, 2) Kaiserówna (Giszowiec), 3) Mehlerówna. Bieg 200 mtr. st. klas dla panów: 1) Jurkowski (Polonja) — 3:16.2 sek., minimum nieuzyskane, 2) Kaniewski, 3) Berdyński, 4) Pauly. Bieg 400 mtr. st. dow. dla panów: 1) Kot (AZS Lwów) 5:45.3 sek., rekord polski, minimum mistrzowskie uzyskane, 2) Bocheński (AZS Warszawa), 3) Matysiak, 4) Schreibman. Skoki wieżowe panów: 1) Maerz (Giszowiec) 64 pkt., 2) Remiszewski (AZS Warszawa), 3) Grabiec (P. Z. P. Poznań). Sztafeta 5×50 st. dow. dla pań: 1) AZS Warszawa — 3:39.5 sek., rekord polski pobity o 13 sek., minimum mistrzowskie uzyskane, 2) Cracovia, 3) Giszowiec. Po pierwszym dniu zawodów punktacja ogólna do puharu Ministerstwa Spraw Wojskowych przedstawia się następująco: AZS Warszawa 103 pkt., Giszowiec 84 pkt., Cracovia 69 pkt., Makabi Kraków 47 pkt. Na zawodach było sporo publiczności. Organizacja wzorowa. Dalszy ciąg zawodów w niedzielę o godz. 16-ej Przypomnieć trzeba, że puhar Min. Spraw Wojskowych rozgrywany jest od 4-ch lat. Rok bieżący jest ostatnim rokiem, po którym puhar przejdzie na własność towarzystwa, które w ciągu tych 5-ciu lat wywalczyło na mistrzostwach pływackich Polski największą ilość punków. Dotychczasowy stan posiadania punktów: Giszowiec 518, AZS Warszawa 515½, Jutrzenka Kraków 444, Cracovia 209, Polonja 169½, W. K. W. Warszawa 164.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Ekspansja ekonomiczna w Ameryce Południowej. — Ekspansja finansowa i gospodarcza Stanów Zjednoczonych w Ameryce Południowej datuje się dopiero od początku ubiegłego stulecia. Poszczególni kapitaliści Stanów, którzy już w owych czasach brali pewien udział w przedsiębiorstwach i interesach Meksyku, Kuby i Ameryki Centralnej, przez długi okres prawie całkowicie ignorowali Amerykę Południową, gdzie niepodzielnie panowały kapitały angielskie i francuskie. W ostatnich latach zaszły w tym względzie zmiany bardzo poważne; kapitał Stanów Zjednoczonych szerokiem korytem popłynął do Ameryki południowej, okazując tendencję jeśli nie natychmiastowego wyrugowania stamtąd innych kapitałów, to zajęcia tam dominującego stanowiska. W połowie 1928 r. wysokość kapitałów obcych, inwestowanych w poszczególnych państwach Ameryki Południowej, wynosiła ogółem 8 miljard. dol.

Z tej cyfry kapitały Stanów Zjednoczonych przewyższają wszystkie inne kapitały razem wzięte. Większość kapitałów północno-amerykańskich ulokowana została w Ameryce Południowej w postaci pożyczek, emitowanych przez banki w New-Yorku. Reszta kapitałów, poza pożyczkami, była ulokowana, w rozmaitych przedsiębiorstwach, mających na celu eksploatację bogactw mineralnych i innych. Znaczna część tych ostatnich kapitałów zaangażowana jest w produkcji miedzi. Południowo-amerykańskie złoża naftowe są również przedmiotem eksploatacji i daleko idących na przyszłość zabiegów Stanów Zjednoczonych. Wielkie zainteresowanie w Stanach budzą oddawna przedsiębiorstwa, mające na celu produkcję konserw mięsnych i mięsa mrożonego. Poważne kapitały p. amerykańskie pracują też w dziedzinie produkcji roślinnej. Towarz. północno-amerykańskie (Compania Ford Industrial do Brazil) nabyło w północnej Brazylji wielkie obszary, które początkowo miały być przeznaczone na uprawę drzew gumowych, obecnie zaś prawdopodobnie będą użyte na plantacje bawełny, trzciny cukrowej, nasion i owoców oleistych etc.

Wreszcie dokonane w ostatnich latach w wielu państwach Południowej Ameryki, reformy obrotu pieniężnego przeprowadzone były przy najbliższym udziale i według wskazówek ekspertów, wysłanych przez Stany Zjednoczone.

W przytoczonych faktach coraz to głębszej penetracji finansowej i gospodarczej Stanów Zjednoczonych w Ameryce Południowej trudno narazie dopatrzeć się jakichś celów politycznych, nie ulega jednak wątpliwości, że z czasem cele te mogą, z tych lub innych powodów, wyłonić się spontanicznie i zaważyć na przyszłości krajów południowo-amerykańskich. Kolumbja już obecnie znajduje się prawie w zupełnej finansowej i ekonomicznej zależności od swego potężnego wierzyciela, jakim są Stany Zjednoczone. Na co zaś kraje potężne mogą się odważyć względem krajów słabych wiemy z historji republiki Panamy, do niedawna prowincji Kolumbji.

Delegacja Ukrainy sowieckiej na niemieckich Targach Wschodnich. Jak donosi »Deutsche Tageszeitung« na niemieckie Targi Wschodnie, które odbędą się w Królewcu od 18 do 21 bm. zapowiedziane zostało przybycie delegacji z Ukrainy sowieckiej, prowadzonej przez zastępcę komisarza rolnictwa Kaczyńskiego.

Kapitał amerykański na Dalekim Wschodzie. Departament handlu sporządził sprawozdanie dotyczące inwestycyj kapitału amerykańskiego na Dalekim Wschodzie, z którego wynika, że w okresie od r. 1914 do 1928 obywatele Stanów Zjednoczonych inwestowali w różnych tamtejszych przedsiębiorstwach około biljona dolarów. Największe sumy ulokowano w Japonji i Chinach.

KAROL CAPEK.

Człowiek, który się nie podoba.

NOWELA.

[Przekład z czeskiego.]

Panie wachmistrzu, — rzekł Pacofsky, gospodarz zajazdu „Pod widokiem“, — nie umiem sobie pewnej rzeczy wytłumaczyć. W moim zajeździe mieszka od 14 dni niejaki Redl, dobrze płaci, nie gra, nie pije, wszystko jest w porządku, ale... nie wiem sam... nie wyróżnia się on niczem specjalnem, ale... jak mam to panu powiedzieć? Ten człowiek mi się nie podoba.

— Redl? — rzekł z namysłem wachmistrz Kolda. — To nazwisko nic nie mówi. Kim on jest?

— Nie wiem. Mówi on, że jest urzędnikiem bankowym, ale nie mogę od niego wydostać, w jakim banku pracuje. To mi się nie podoba. Jest on miłym uprzejmym człowiekiem, ale... i poczty zupełnie nie otrzymuje. Jednem słowem on mi się nie podoba.

*

Następnego dnia po tej rozmowie, w niedzielę, pewien młody żandarm Hurych, zwany Marield, podczas spaceru, postanowił wstąpić do zajazdu „Pod widokiem“. Szedł prosto z lasu i stojąc przd tylnem wejściem zajazdu, zatrzymał się na chwilę, aby zapalić fajkę. Wówczas usłyszał, jak na pierwszem piętrze otworzyło się okno i w sekundę potem coś ciężkiego upadło na ziemię obok niego. Marield odwrócił się i ujrzał człowieka, który wyskoczył przez okno.

— Panie, — rzekł żandarm, — co panu wpadło na myśl?

Człowiek, stojący przed żandarmem, był bardzo blady.

— Dlaczego nie mam właściwie wyskakiwać przez okno? — rzekł matowym głosem — wyskoczyłem z mojego pokoju.

Żandarm zastanawiał się przez chwilę, poczem rzekł:

— Panie, pan mi się nie podoba. Jak się pan nazywa?

— Redl — rzekł blady człowiek, cichym głosem.

— To jest możliwe, — oświadczył żandarm, — ale pan będzie łaskaw pokazać mi swoje papiery.

— Papiery? Nie zabrałem papierów, każę je sobie przysłać z miasta.

— My sami już to załatwimy, proszę pana. A teraz proszę iść ze mną.

— Dokąd? — spytał Redl, którego twarz była szara, jak popiół. — Jakiem prawem chce mnie pan aresztować?

— Ponieważ pan mi się nie podoba — odpowiedział żandarm.

— Jezus Marja, — krzyknął wachmistrz Kolda, gdy żandarm Hurych wszedł z Redlem na odwach. — Jezus Marja, czy nawet w niedzielę nie mogę mieć spokoju. Dlaczego akurat w niedzielę sprowadzacie mi tutaj ludzi?

— Panie wachmistrzu, — zameldował żandarm, — mnie się ten człowiek nie podoba. Gdy zobaczył, że chcę wejść do zajazdu, wyskoczył przez okno na podwórze. Nie posiada on żadnych papierów. Mówi, że nazywa się Redl.

— Aha, — rzekł Kolda z nagłem zainteresowaniem. — Redl! Mamy więc już pana u siebie, panie Redl.

— Przecież pan nie może mnie aresztować — rzekł Redl zaniepokojony.

— Nie, — rzekł Kolda. — Ale mogę pana tutaj zatrzymać nieprawdaż? Marield, — zwrócił się do żandarma, — pobiegnijcie do zajazdu i zrewidujcie pokój tego pana; jego rzeczy proszę kazać przynieść tutaj. Proszę, niech pan siada, panie Redl.

— Ja... ja... nie pozwolę się badać, jąkał się zdenerwowany Redl. — Przysięgnę... protestuję...

— Ach, westchnął Kolda, pan mi się nie podoba. Niech pan tam siada i milczy.

Wachmistrz rozłożył gazetę i zaczął czytać.

— Widzi pan, drogi panie, — zaczął Kolda po chwili, — po pańskich oczach poznać, że z panem jest coś w nieporządku. Ja na pana miejscu wyznałbym wszystko.

Redl był blady, i na twarzy jego perliły się krople potu. Kolda obserwował go, z niechęcią i doszedł do pieca, aby poprzewracać suszące się na ławce grzyby.

— Wkrótce, — zaczął znów po chwili, — stwierdzimy pańską identyczność.

Redl milczał uparcie.

Kolda czyścił swą fajkę, mrucząc coś pod nosem, wreszcie rzekł znów głośno:

— Może potrwać dwa miesiące nim stwierdzimy, kim pan jest. Przez ten czas będziemy pana tu trzymali. Ale te dwa miesiące zostaną panu potem zaliczone w poczet kary.

Redl westchnął. W jego niepewnych oczach ukazała się żałość:

— Dlaczego, — rzekł ze smutkiem, — dlaczego każdy mówi, że mu się nie podobam?

— Dlatego, że pan się czegoś obawia i coś ukrywa, a tego nikt nie lubi. Dlaczego nie patrzy pan nikomu wprost w oczy? Dlatego, że gnębi pana niepokój, panie Redl.

— Rosner, nazywam się Rosner, — wyrzucił z bladych ust zdenerwowany mężczyzna.

— Rosner? Rosner? Zaraz, nazwisko to jest mi znane.

— Ferdynand Rosner, urzędnik bankowy, Bank rolnictwa w X., — rzekł cicho blady mężczyzna.

— Acha, — krzyknął z zadowoleniem Kolda. — Sprzeniewierzenie. Mój drogi, dlaczego pan tego odrazu nie powiedział? Przecież pana szukają [illegible] miesięcy. No, coś takiego, o mało co byłbym pana wyprosił za drzwi, a pan jest Rosner! — Marield, — krzyknął do wchodzącego żandarma, — to jest Rosner, defraudant.

Rosner zadrżał.

— Do tego pan się przyzwyczai, panie Rosner, — zapewnił Kolda.

— Ależ teraz niech pan mi powie, gdzie się pan ukrywał przez trzy miesiące?

— Ukrywał? — rzekł gorzko Rosner.

— Byłem w wagonach sypialnych, albo w najdroższych hotelach. Tam chociaż nie pytają, kim się jest i skąd się przybywa.

— Więc miał pan duży wybór, prawdaż? — spytał Kolda.

— Ale skąd! — mówił Rosner szczęśliwy, iż może się wygadać. Skromnych hoteli i zajazdów musiałem unikać. Żyłem wciąż nad stan, nigdzie nie zatrzymywałem się dłużej, niż przez trzy noce, tylko tutaj... i tutaj mnie schwytaliście.

— Zabrane z banku pieniądze pan już wydał, co?

— Tak, — rzekł Rosner, — ale takiego życia nie zniósłbym dalej, nawet mając pieniądze. Przez te trzy miesiące, z całemi memi pieniędzmi nie mogłem się nawet najeść do syta. Gdy ktoś tylko na mnie spojrzał, myślałem, że to detektyw i szybko odchodziłem, przytem zaznaczam, iż każdy przyglądał mi sie uważnie... Dlaczego? Czy wyglądam jak przestępca?

— Teraz już nie, proszę pana, — zapewnił przyjaźnie Kolda. — Teraz wygląda pan, jak my wszyscy, ale przedtem — pan mi się też nie podobał. Teraz... wachmistrz zwrócił się do żandarmów, — zaprowadźcie Rosnera do sądu. Jeszcze niema szóstej, więc dzisiejszy dzień zostanie mu zaliczony w poczet aresztu. Gdyby dziś nie była niedziela, poszedłbym też, aby tam zwrócili uwagę, żeby... hm... żeby...

— Wiecie, Marield, — rzekł wachmistrz Kolda tegoż dnia wieczorem, — muszę wam powiedzieć, iż ten Rosner bardzo mi się podoba. To wielce miły człowiek, nieprawdaż? Sądzę, że nie dostanie on więcej, niż rok więzienia.

— Prosiłem tam, — rzekł czerwieniąc się żandarm, — aby mu dali dwie kołdry. Przecież on nie jest przyzwyczajony spać na tapczanie...

— Słusznie, — rzekł Kolda zadowolony. — Poproszę naczelnika, aby od czasu do czasu z nim porozmawiał. Niech ten Rosner odczuje, że znów jest między ludźmi.

— — —

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 5 sierpnia 1929.

Chodorów 134.—, Gazolina 23.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 5 sierpnia 1929.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż hreczki. Poza Giełdą obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, rzepaku i otrębach.

Zboża chlebowe, otręby, bobik i wyka łekko zwyżkują w cenie — natomiast kasza hreczana spadła w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Loco stacja załadow. Podwołoczyska: Pszenica kr. dw. od 43.50 do 44.50. Żyto małop. od 24.— do 24.50. Bobik od 30.— do 31.—. Wyka czarna od 37.25 do 38.25. Wyka szara od 34.50 do 35.50. Hreczka od 28.50 do 29.50. Rzepak ozimy od 60.— do 61.50. Otręby żytnie od 15.50 do 16.—. Otręby pszenne od 16.50 do 17.—. Kasza hreczana od 55.75 do 57.75.

Loco wagon Lwów: Pszenica kr. dw. od 46.— do 47.—. Żyto małop. od 26.50 do 27.—. Otręby pszenne od 17.— do 17.50. Otręby żytnie od 16.— do 16.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 sierpnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki franc.	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	124·01·00	124·32·00	123·70·00
Holandja	357·38·00	358·28	356·48
Kopenhaga	237·75·00	238·35·00	237·15·00
Londyn	43·27·50	43·38·00	43·17·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·94·00	35·03·00	34·85·00
Praga	26·39·25	26·46·00	26·32·50
Szwajcarja	171·58·50	172·01·00	171·15·00
Sztokholm	239·09·00	239·69·00	238·49·00
Wiedeń	125·65·00	125·96·00	125·34·00
Włochy	46·64·50	46·76·00	46·53·00

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 81·00
dolarówka 47·5 —·— —·— —·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 sierpnia 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	25·00
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	83·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	27·50
Bank Polski	165·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	125·00	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	34·50	Borkowski	11·00
Węgiel	68·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	36·50	Siersza A.	29·50
Lilpop Rau	31·25	Rudzki	35·75
Bank Zachod	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	51·50	Wysoka	235·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 5 sierpnia 1929

Berlin	168·86	Czerniowce	47·50
Budapeszt	123·74·00	Austr. kol. p	31·25
Bukareszt	4·20·25	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·85	Cement	111·25
Londyn	34·39·00	Browary	40·65
Medjolan	37·06·00	Alpiny	43·20
N. Jork	708·55	Berg u. Hüt.	95·00·00
Paryż	27·76·00	Poldi Hüttan	203·00
Praga	20·95·8	Prager Eisen	488·00
Warszawa	79·41·69	Rima	115·80
Zurych	136·31·00	Skoda	397·75
Renta majowa	0·934	Siersza	13·75
Renta lutowa	0·931	Silesia	7·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	73·00
Bankverein	22·05	Apollo	120·06
Bodenkredit	100·20	Fanto	4·00
Kreditanstalt	52·65	Karpaty	7·66
Hipoteczny	81·75	Galicja	45·25
Kompas	14·70	Nafta	28·00
Länderbank	26·25	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·07·00	Bank Mało.	0·15

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 2 sierpnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza A.	75·00
B. Polski	162·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	118·00	Chodorów	175·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	10·50	Chybie	40·00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 5 sierpnia 1929

Paryż	20·36·50	Berlin	123·87·50
Londyn	25·22·25	Wiedeń	73·24·00
Nowy Jork	5·19·87·00	Praga	15·38·50
Włochy	27·18·00	Warszawa	58·30·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 2 sierpnia 1929

N. Jork	4·85·15	Niemcy	20·36·25
Holandja	12·10·32	Szwajcarja	25·23·00
Francja	123·82	Praga	153·33·00
Belgja	34·90·00	Wiedeń	34·43·00
Włochy	92·86·00	Warszawa	43·28

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 5 sierpnia 1929

Londyn	123·85·00	Holandja	10·22·70
N. Jork	25·52·00	Praga	75·65
Włochy	133·35	Niemcy	608·25·00
Szwajcaria	491·00·00	Wiedeń	359·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu!

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 307/29. Ludwikowi Riessowi we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa M. K. O. we Lwowie Nr. 78052 na nazwisko Augusty Riess i 1.200 zł. 50 gr. Wzywa się posiadacza i interesowanych, o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną.
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 23 lipca 1929. 6294

T. 636/27. Adolfowi Neumanowi we Lwowie zaginęły 4% obligacje komunalne b. Banku Krajowego à 5.000 K Nr. 677, 923 zwaloryzowane na kwotę 825 zł. 75 gr., kupony na 16 zł. 75 gr. Tudzież à 1.000 K Nr. 1235, 1236, 1237, 1238, 1239, 1240, i 1314, 1315 i 1366, Ser. B IV em zwaloryzowane na 165 zł. 15 gr., kupony na 3 zł. 35 gr., wszystkie jako złotowe oraz z kuponami od 1/IV 1926 r. Wzywa się posiadacza i interesowanych, o zgłoszenie swych praw do roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna je za umorzone. 6293
Sąd okręgowy.
Lwów, 6 lutego 1929.

FIRMY.

Firm. 2/29/Pojed. 161/58. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Rohatyn. Brzmienie Firmy: Skup i export jaj Samuel Blech w Rohatynie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel hurtownego skupu i wywozu jaj tak po za obręb powiatu i po za granicę Państwa. Właściciel: Samuel Blech, i podpisuje pod wyciśniętą pieczęcią „Skup i export jaj Samuel Blech w Rohatynie" imieniem i nazwiskiem Samuel Blech. Dzień wpisu: 21 stycznia 1929. 6297
Sąd okręgowy jako handlowy, Wydział II.
Brzeżany, dnia 18 stycznia 1929.

LICYTACJE.

E. 696/28. Edykt licytacyjny. Dnia 4 września 1929 godzina 9 rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Niżankowicach biuro Nr. 1 na wniosek strony egzekwującej niel. Jana i Marji Grabiszów w Młodowicach przymusowa licytacja 3/4 części parcel gruntowych lkat. 79, 80, 81, 258/1 i 259/1 księgi grunt. gminy kat. Młodowice zobowiązanego Piotra Seńczyszyna własnych. Wartość szacunkowa 1072 zł. 50 gr. Najniższa oferta 715 zł.
Sąd grodzki, Oddział I.
Niżankowice, dnia 25 czerwca 1929. 6308

E. 569/28/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia roszczeń i praw rzeczowych. Na wniosek Firmy „Sukno Bielskie" strony egzekwującej odbędzie się dnia 24-go września 1929 o godz. 9 rano w biurze Nr. 32 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności, stanowiących własność i znajdujących się w posiadaniu Herscha Kohna. Gmina kat. Trybuchowce pb. 436/1 i pgr. lk. 1482/32. Wartość szacunkowa 7.150 zł. Najniższa oferta 4.766 zł. 67 gr. Do realności tej należą następujące przynależności: dom mieszkalny i stajnia. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Osoby, które roszczą sobie prawa rzeczowe do zlicytować się mającej nieruchomości wzywa się, by roszczenia swe zgłosiły w tut. Sądzie do dnia 1 września 1929, gdyż w przeciwnym razie uwzględniane będą tylko o tyle, o ile wykazane są w aktach egzekucyjnych. Prawa, któreby uniemożliwiły przeprowadzenie licytacji należy najpóźniej przy terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w Sądzie zgłosić, w przeciwnym razie nie będą mogły być więcej dochodzone na szkodę w dobrej wierze będącego nabywcy. Warunki licytacyjne i odnośne akta przeglądać można w podpisanym Sądzie. 6307
Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, dnia 8 lipca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 10/29/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Hermana Wachtera, kupca w Kołomyji, Rynek 40. Komisarz ugodowy s. s. o. Wintoniak. Zarządca ugodowy Dr. Schneebalg, adwokat w Kołomyji. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami w tut. Sądzie dnia 26 września 1929 o godz. 10-tej rano biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń do 16 września 1929. 6300
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 3 sierpnia 1929.

Sa 56/29. W postępowaniu ugodowem Jetti Malawer w Przemyślu odroczono audjencję na 4 września 1929 godz. 10. 6301
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 31 lipca 1929.

Sa 58/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Herscha Sandhausa w Radymnie zastanawia się. 6302
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 23 lipca 1929.

Sa 54/29. W postępowaniu układowem do majątku Nechuny Wahl w Przemyślu audjencję układową odroczono na 27 sierpnia 1929 godzina 11. 6303
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 15 lipca 1929.

Sa 76/29. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Izaka Reisberga w Krakowcu. Komisarz ugodowy Wiceprezes Sądu Okręgowego Baldini, Przemyśl. Zarządca ugodowy Mozes Safrin, Krakowiec. Audjencja w podpisanym Sądzie 6 września 1929 godz. 9. Wierzytelności należy zgłosić do 5 września 1929. 6304
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 23 lipca 1929.

Sa 174/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Saula Weisera, kupca, Lwów, Sykstuska 19. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Leon Próchnik, adwokat, Lwów, Chorążczyzny 12. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 21 października 1929 o godz. 12.30 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 października 1929. 6286
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 29 lipca 1929.

Sa 186/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Scheindel Rock i Uschera Rocka, kupców, Lwów, Łazienna 8. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Maurycy Mozes, adwokat, Lwów, Kołłątaja 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 22 października 1929 o godz. 12.30 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 października 1929. 6287
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 29 lipca 1929.

Sa 179/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hennocha Beera Karla, kupca, Lwów, pl. Krakowski 22. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Adolf Proch, adwokat, Lwów, Sykstuska 29. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 21 października 1929 o godz. 12 w poł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 października 1929. 6288
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 29 lipca 1929.

Sa 47/29/38. Uchwała Sądu ugodowego. Otwarte postępowanie ugodowe do majątku firmy „Restechnika" spółki handlowej dla zbytu artykułów technicznych i elektrotechnicznych Chajes i Ska we Lwowie, Gródecka 11, uchwałą tut. Sądu z 9 kwietnia 1929 — zastanawia się. 6289
Sąd okręgowy, Wydział VII cywilny.
Lwów, dnia 27 maja 1929.

Sa 166/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leona Krebsa, właściciela składu artykułów elektrotechnicznych, Lwów, Słoneczna 3. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Lazar Mühlstein, kupiec, Lwów, Grodzickich 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 23 października 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 października 1929. 6290
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 31 lipca 1929.

Sa 188/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Latermana, kupca, Lwów, św. Zofji 3. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Stanisław Popiel, adwokat, Lwów, Akademicka. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 23 października 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 października 1929.
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 31 lipca 1929. 6291

Sa 42/29/23. Uchwała Sądu ugodowego. Postępowanie ugodowe wdrożone uchwałą tut. Sądu z dnia 13 marca 1929 do majątku dłużnika Maurycego Kohna we Lwowie, Wałowa 23, — zastanawia się. 6292
Sąd okręgowy, Wydział VII cywilny.
Lwów, dnia 3 czerwca 1929.

Sa 187/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Reginy Fried, kupcowej, Lwów, Gródecka 71 a. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Nestor Przysłopski, adwokat, Lwów, Ochronek 11 a. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 22 października 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 października 1929. 6285
Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 29 lipca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 662/28. Antoni Wojtowicz, urodzony 29 stycznia 1889 w Rzeczycy, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6295
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 7 lutego 1929.

T. 256/28. Iwan Hałamaj, urodzony 1888, Kiernica, jako żołnierz zaginął 1918. Celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6296
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 24 maja 1928.

T. 31/29. Andrzej Szczepaniak, syn Jana, urodzony w Radenicach 1877, żołnierz, w czasie walk 1914 zaginął. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Grossmanowi, adwokatowi w Przemyślu.
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 27 kwietnia 1929. 6305

T. 98/29. Teodor Fedyniec, urodzony 6 stycznia 1885 w Tucholce, powiat Skole, zaginął od 1914 roku jako żołnierz austrjacki bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6306
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 9 lipca 1929.

T. 79/29. Edykt. Jan Fitak, syn Ignacego i Melanji, urodzony 14 czerwca 1887 w Stasiowej woli, zamieszkały w Sarnkach dolnych, narukował do wojska z wybuchem wojny, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie zmarł w roku 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 6298
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 czerwca 1929.

T. 206/29. Edykt. Szymon Sztogryn, syn Mateusza i Tatiany, urodzony 14 kwietnia 1875 w Hnilczu, narukował do wojska autrjackiego i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 6299
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 czerwca 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów miasto na nazwisko Zygmunt Ryszard Bielski. 6263/3

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.